Dzisiejszy numer zawiera 12 stron.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 3.75
Z dostawą na miejsce, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.00
Za granica . . . . Zł. 5.50

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nacz. Redaktor: J. KONARSKI. W zastępstwie: St. ZACHARIASIEWICZ. Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorażczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Tel. Naczelnego Redaktora 339.

Nr. 7434 — Lwów, sobota 30. maja 1925. — Rok XVI.

Rewizja w ukraińskim „Oddziale śmierci".

Odkryto nowy zamach na dyrektora gimnazjum w Przemyślu.

Charakter wizyty min. Skrzyńskiego w Ameryce.



OTWARCIE WYSTAWY WIELKO BRYTYJSKIEJ W WEMBLEY.
Młody maharadża Jodhpuru ze swoim otoczeniem w czasie otwarcie wystawy.

Ostra walka z komunistami w Finlandji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28. maja. (w) Z Helsingforsu donoszą: Na mocy orzeczenia trybunału najwyższego rząd rozwiązał wszystkie organizacje komunistyczne w Finlandji. Władze prowincjonalne otrzymały polecenie natychmiastowego zlikwidowania działalności wszystkich związków pozostających w jakiejkolwiek łączności z komunistami.

Spór między Stanami Zj. a Norwegją

o własność lądu podbiegunowego.

Czyli: Kupowanie skóry na niedźwiedziu polarnym.

Waszyngton, 26. maja (Tel. G. P.) Wedle Unitet Press w kołach urzędowych rozważaną jest sprawa aneksji lądu podbiegunowego w razie ewentualnego dokonania odkrycia przez Amundsena. Wskazują na to, że już Peary zatknął flagę amerykańską na biegunie północnym. W każdym razie sprawę musiałby rozstrzygnąć amerykańsko-norweski sąd rozjemczy tem bardziej, że towarzysz Amundsena Elsworth, który w przeważnej części finansował ekspedycję jest Amerykaninem.

Przez Małopolskę Wschodnią

Czesi chcą uzyskać połączenie z Rosją.

Mimo ostatnich objawów przyjaźni polsko-czeskiej p. Kramarz robi swoje...

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 28 maja. (w) Z Pragi donoszą: W kołach politycznych zwracają uwagę na demonstracyjny charakter uchwał II zjazdu czechosłowackiej partji narodowo-demokratycznej w sprawie Rusi Przykarpackiej. Zjazd ten pod przewodnictwem p. Kramarza domaga się wprowadzenia do urzędów i szkolnictwa języka rosyjskiego, subsydowania wyłącznie instytucji rosyjskich i popierania żywiołów rosyjskich. Jak słychać tendencją tych uchwał jest, aby przygotować w przyszłości przez Małop. Wschodnią wspólną granicę czesko-rosyjską.

Obszar Ruhry zostanie opróżniony 16 czerwca.

Strefa kolońska nadal pozostaje pod okupacją.

Londyn. 28 maja. (Tel. G. P.) Biuro Reutera donosi wedle informacji z miarodalnych kół francuskich: Wedle układu który zawarli Herriot i Theunis z Niemcami, zostanie obszar Ruhry opróżniony dnia 16 czerwca b. r. W tymże czasie zostanie wycofane wojsko okupacyjne z miast: Düsseldorf, Duisburg, i z miejscowości Ruhry. Okręg ten nie ma nic wspólnego ze strefą kolońską i zostanie opróżniony, ponieważ Niemcy wypełniły już pewne zobowiązania, wynikające z planu Davisa.

Niebezpieczna pobłażliwość

W poczuciu sprawiedliwości łączą się z sobą dwa momenty: uznanie dla czynów dobrych, potępienie dla czynów złych. Obrażają to poczucie w równej mierze krzywdy niezasłużone, jak bezkarność zbrodni.

Niestety Temida, której powołaniem jest obrona prawa, niezawsze ma środki po temu, by nawet tak kardynalnym wymaganiom sprawiedliwości uczynić zadość. Były czasy, gdy wytykano jej nadmierną srogość. Wsłuchana jedynie w surową muzykę kodeksu, trzymając się ślepo (wszak ma zawiązane oczy) samej tylko litery prawa — istotnie narażona było nietylko na zbytnią gwałtowność w posługiwaniu się mieczem kary, lecz co gorsze na jaskrawe pomyłki przy wymiarze sprawiedliwości. Nowożytne więc ustawodawstwo przydało Temidzie — powiedzmy poprostu: orzekającym trybunałom sądowym, — ciało pomocnicze: ławę przysięgłych. Prześlicznie pomyślana instytucja — takie grono nieposzlakowanych obywateli, któ-

rzy bez względu na przepisy prawne, samem tylko sumieniem obywatelskiem kierując się, dopomogliby sądowi do wymiaru sprawiedliwości zgodnej nietylko z osnową martwych paragrafów, lecz także z tem niepisanem, żywem prawem, którego znajomość sam Bóg wetknął w serce człowieka.

Zasada i słuszna i piękna. Ustawodawca nie może przewidzieć najrozmaitszych odcieni występku, najrozmaitszych powikłań zbrodni. Nie może on ogarnąć całokształtu życia, które jest splotem tysiącznych nici w coraz to inny sposób plączących się z sobą, stwarzających tysiące kombinacyj, a przewijających się nieustannie z impetem pomiędzy dwoma biegunami: zła i dobra, by zwracać się naprzemian to w tę to znowu w tamtą stronę, niezawsze jednak z należytą stanowczością, nie zawsze dość wyraźnie. Sumienie obywatelskie ma właśnie aparatem swej wrażliwości etycznej wychwytywać każde, choćby jak lekkie drgnienie czynu pod sąd oddanego i uwzględnić je przy osądzie sprawy, a tem samem uzupełnić nieodzowne luki kodeksu, który w ten sposób nabiera do pewnego stopnia prawie ramowego charakteru.

Rzecz zdawałaby się nadzwyczajnie prosta. A jednak doświadczenie wykazało, że jak każdy twór ludzki, także instytucja sędziów przysięgłych w samym już założeniu ma pewne słabe strony. Supponuje ona, że na ławach przysięgłych zasiadać będą tylko ludzie dostateczna — jak ją nazwaliśmy — wrażliwością etyczną wyposażeni. Supponuje ona, że do tych ludzi nie zdołają dotrzeć żadne względy postronne i że żaden inny cel przyświecać im nie będzie, jak tylko pragnienie, by jak najbardziej zbliżyć się do absolutnej sprawiedliwości. Gdyby istotnie ławy przysięgłych posiadały zawsze tę wysoką kwalifikację, świat stałby się prawdziwem eldoradem sprawiedliwości.

Jakże daleko jednak od tego ideału odbiega rzeczywistość!

Czy trzeba przykładów na to? Bierzmy pierwszy z brzegu.

W ostatnich czasach coraz częściej daje się zauważyć jeden znamienny objaw: niepokojące zobojętnienie sądów przysięgłych w stosunku do zbrodni. Przysięgli, jakby pod wpływem mnogości wypadków zbrodniczych i ich intensywności stępiła się w nich zdolność odczuwania winy, w przeważnej liczbie swych werdyktów trzymają się strasznej taktyki chowania głowy pod skrzydła i stamtąd zdumiewającem: nie gładzą winy. Z całą skwapliwością dla uspokojenia własnego sumienia adoptuje się motywy obrony i na nich oparłszy się, błogosławi się zbrodniarzowi na dalszą drogę żywota. Zwłaszcza tam, gdzie zbrodnia ma zabarwienie polityczne, z góry niemal przewidzieć zawsze można werdykt uwalniający, jakgdyby polityczny charakter faktu odejmował mu wszelkie zbrodnicze piętno, jakoby moment polityczny był czemś niezmiernie wyższem aniżeli menta ogólnoludzkie.

Ileż to razy zdarza się, że wróg Państwa, że zbrodniarz, który ma na sumieniu stworzenie osobnej organizacji dla zamordowania swego przeciwnika politycznego; który obciążył to sumienie dręczeniem bezbronnych, pastwieniem się nad nimi, bezmyślnem utaczaniem krwi na lewo i na prawo, uwolniony zostaje od winy i kary, pozostawiając Państwu i obrażonej sprawiedliwości jako całą satysfakcję — przyjemność ponoszenia kosztów sądowych!

Czy to nie zachęta dla innych? Czy nie podeptanie sprawiedliwości, nie narażanie powagi Państwa na ośmieszenie?

Dziwne, że wobec takich praktyk, nie pomyślano dotąd o zaradzeniu temu złu, stawiającemu w opinji publicznej wymiar sprawiedliwości pod znak zapytania.

—o—

Audjencja min. Thugutta w Belwederze.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 28 maja. (w) Dziś o godz. 11-tej przedpołudniem min. Thugutt był przyjęty na audjencji u p. Prezydenta Rzplitej, który odbył z nim konferencję. P. Thugutt oświadczył, iż postanowienie jego co do ustąpienia z gabinetu jest stanowcze. Następnie p. Prezydent zaprosił do siebie na konferencję na godz. 2-gą premjera Grabskiego. Prawdopodobnie dymisja p. Thugutta będzie podpisana w najbliższym czasie.

Rada ambasadorów pod znakiem rozdźwięków.

Posiedzenie, które niewiadomo czy się odbędzie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28. maja, (w) Z Paryża donoszą: **Rada ambasadorów została zwołana na piątek, lecz nie jest pewne, czy posiedzenie odbędzie się. Stanowisko Francji różni się nadal od stanowiska Anglji i sprzeczności nie zostały usunięte.** Rokowania toczą się bezpośrednio między obu rządami.

W Mossulu wybuchło powstanie przeciw Anglji.

Konstantynopol. 28. maja. (T. G. P.) W kołach tureckich twierdzą że na terytorjum Mossulu wybuchło powstanie przeciw Anglji. Liczne szczepy chwyciły za broń zarówno przeciw królowi Faisalowi jak i Anglikom. Na całym północnym terytorjum Mossulu mają się rozgrywać walki, poradto zdarzają się napady na angielskich żołnierzy i urzędników.

Ks. Metropolita Szeptycki

po raz pierwszy w samolocie.

Dziś rano wyląduje w porcie lwowskim wracając aeroplanem z Warszawy.

(ab.) Przed kilku dniami wielką sensację w porcie lotniczym na Błoniach Janowskich wywołał fakt następujący:

Tuż przed odlotem aeroplanu pasażerskiego linji Aerolot do Warszawy zjawił się na lotnisku

wysłannik ks. metropolity Szeptyckiego

i oświadczył, że zamawia jedno miejsce dla ks. metropolity, który w ważnych sprawach udaje się do Warszawy. Zapowiedź wyjazdu dostojnika Kościoła samolotem do Warszawy, wywołała wielkie wrażenie na lotnisku. Ks. metropolita Szeptycki miał

po raz pierwszy w życiu

użyć samolotu jako środka komunikacji.

W istocie na kilka minut przed odlotem ks. metropolita przybył powozem na lotnisko, a równocześnie przybyła liczna jego

świta kościelna,

aby mu towarzyszyć podczas tego bądź co bądź niezwykłego odlotu. Towarzyszami podróży ks. metropolity byli p. **Walterowa**, żona znanego kompozytora i krytyka muzycznego, oraz młoda para, która samolotem rozpoczynała

podróż poślubną.

Ks. metropolita odleciał, jak wiadomo, do Warszawy, celem wzięcia udziału w zjeździe biskupów. —

Jak się dowiaduje „Gazeta Poranna", ks. metropolita Szeptycki odbędzie

drogę powrotną również samolotem

i wyląduje dzisiaj o godz. 11 w południe w porcie lotniczym we Lwowie.

Ks. metropolita Szeptycki, który jak wiadomo jest chory, korzysta przy wsiadaniu i wysiadaniu z samolotu z pomocy własnej służby, **która go musi wnosić do kabiny.**

Na lotnisku był obecny również dyrektor lwowskiego oddziału „Aerolotu" p. Zygmunt Legeżyński.

Województwo wileńskie.

Warszawa, 28. maja. (Tel. G. P.) Rada ministrów uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu projekt ustawy w sprawie utworzenia województwa wileńskiego.

—o—

HANDLOWE ROKOWANIA POLSKO-HISZPAŃSKIE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28. maja. (w) W bieżącym tygodniu rozpoczynają się w Madrycie rokowania handlowe polsko-hiszpańskie w **sprawie zawarcia traktatu handlowego.** Ze strony polskiej w rokowaniach biora udział, poseł polski w Hiszpanji Władysław **Sobański** i dyrektor departamentu handlowego w minist. przem. i handlu p. **Tennenbaum.**

—o—

TYTOŃ AMERYKAŃSKI PRZYBĘDZIE DO POLSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28. maja. (w) Z Nowego Jorku donoszą: Pisma tamtejsze donoszą, że związek plantatorów tytoniu w Stanie Virginia zawarł z dyrekcją polskiego monopolu tytoniowego **kontrakt o dostawę tytoniu na sumę 3 i pół miljona funtów szterlingów.**

—o—

BRACIA GOLD FAŁSZOWALI 20-ZŁOTÓWKI.

Warszawa, 28 maja. (el. G. P.) W Pruszkowie pod Warszawą policja wykryła tajną fabrykę fałszywych banknotów 20-złot. Skonfiskowano narzędzia i klisze, oraz aresztowano 2 fałszerzy braci Gold.

—o—

WIELKA KATASTROFA W BUŁGARJI.

Sofja, 28. maja. (Tel. G. P.) Pociąg pasażerski nalinji Küstendil—Sofja wykoleił się koło stacji Górna—Bania. Wiele osób poniosło śmierć, a około 40 jest rannych, z czego większość lekko. Tender i dwa wagony zostały zupełnie zdruzgotane. Katastrofę przypisują wielkiemu spadkowi terenu w tem miejscu.

UKARANY ZIĘĆ PREZ. EBERTA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28. maja. (w) Z Berlina donoszą: Urzędnik min. spraw zagran. niemieckiego dr. Jenike, zięć zmarłego prezydenta Eberta, został oddany pod sąd za to, że w pewnym hotelu włoskim wpisał do księgi: „Czułem się tu bardzo szczęśliwy, mimo, że Hindenburg został wybrany". — Ministerstwo wszczęło śledztwo i Jenike dostał dymisję.

ZAMKNIĘCIE WYŻSZYCH UCZELNI WIEDEŃSKICH.

Wiedeń, 28 maja. (Tel. G. P.) Dziś na uniwersytecie i akademji handlowej przyszło do awantur między słuchaczami niemiecko-narodowymi a socjalistami. Tak **uniwersytet, jak i akademja handlowa zostały zamknięte.**

POWSTANIE W ALBANJI.

Wiedeń, 28. maja. (Tel. G. P.) „Neue Fr. Presse" donosi z Białogrodu: Z Albanji dochodzą alarmujące wiadomości o powstaniu. Przywódca ruchu jest Kema. **Bej** Brioni. W Tiranie powołano **pod** broń rocznik 1905.

Jaki charakter będzie miała wizyta min. Skrzyńskiego w Ameryce?

(ab.) W politycznych kołach warszawskich przypisują **wielkie znaczenie wyjazdowi min. spraw zagr. p. Skrzyńskiego do Ameryki.** Dziś już nie jest tajemnicą, że minister Skrzyński będzie mieć **zarówno misję polityczną, jak i gospodarczą.** Ostatnia pożyczka amerykańska i zainteresowanie się nią w Ameryce dowiodło, że **Polska może i powinna liczyć na poparcie polityczne i gospodarcze Polonji amerykańskiej, która mimo odległości i trudności komunikacyjnych pozostaje w interesach z Europą i utrzymuje żywy kontakt z Polską.**

Plan min. Skrzyńskiego wyjazdu do Ameryki zasługuje na szczególniejszą uwagę i podkreślenie. Nie ulega wątpliwości, że **podróż ministra, który na terenie europejskich trybunałów dyplomatycznych zwrócił na siebie uwagę, wyda jak najlepsze wyniki.**

W łączności z wyjazdem min. Skrzyńskiego dowiadujemy się, że obecnie sprawa mianowania nowego podsekretarza stanu staje się zupełnie aktualną. Prawica wymienia jako kandydata na wicemin. spraw zagr. p. **Wielowieyskiego,** posła naszego w Bukareszcie.

Nie są wykluczone zmiany na kilku ważnych posterunkach w centrali ministerstwa spraw zagr.

—o—

URLOP DYR. BADERA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 maja. (W) Dyrektor departamentu politycznego M. S. Z. dr. Karol Bader rozpoczyna urlop z dniem 1-go lipca. Po upływie tego urlopu p. **Bader będzie przydzielony do jednego z zachodnich poselstw polskich, mianowicie do Londynu w charakterze radcy poselstwa.**

—o—

KOMBINACJE NA TEMAT ZMIAN W M. S. Z.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 maja. (W) Sprawa zamianowania podsekretarza stanu w M. S. Z. uległa pewnej zwłoce. Początkowo istniał projekt powierzenia p. **Wielowieyskiemu,** obecnemu posłowi polskiemu w Bukareszcie stanowiska stałego podsekretarza stanu. Nominacja p. Wielowieyskiego **napotkała jednak na silny sprzeciw ze strony stronnictw lowicowych,** a zwłaszcza P. P. S., która dała rządowi do zrozumienia, że ta nominacja **zmusi to stronnictwo do walki z rządem.** Obecnie, jak słychać, zaniechał już rząd myśli powołania p. Wielowieyskiego, jaskrawego przedstawiciela prawicy na stanowisko podsekretarza stanu. Najwięcej szans na objęcie zastępstwa p. Skrzyńskiego ma obecnie przedstawiciel polski w Genewie **p. Kajetan Morawski.** Byłoby to jednak tylko zastępstwo tymczasowe. **Rozpocznie się ono w pierwszych dniach lipca, w którym to czasie min. Skrzyński uda się do Ameryki.**

Misja ministra spraw zagranicznych będzie ściśle polityczna.

Nie wykluczone jest omawianie spraw gospodarczych.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 28. maja. (w) Korespondent Wasz dowiaduje się, że pobyt min. Skrzyńskiego w Stanach Zjednoczonych obliczony jest na ośm dni. **Pogłoski o tem, że min. Skrzyński** zabiegać ma w Ameryce **o dalszą pożyczkę dla Polski,** nie mają żadnych podstaw. Gdyby **wizyta min. Skrzyńskiegi miała istotnie ten cel,** to musiałby jej towarzyszyć jakiś rzeczoznawca spraw finansowych. Wiadomo jednak, że ministrowi Skrzyńskiemu towarzyszyć będzie w podróży jedynie wyższy urzędnik dyplomatyczny. Nie jest jednak wykluczone, że w wyniku pobytu min. Skrzyńskiego w Ameryce, zainteresują się **tamtejsze koła miarodajne Polską.** Wynikiem tego zainteresowania mogą być rozmaite transakcie, których jednak **nie będzie zawierał minister spraw zagran.** Nie jest również wykluczone, że pobytem min. Skrzyńskiego w Waszyngtonie zainteresują się tamtejsze koła sprawami politycznemi Państwa polskiego w stopniu wyższym, niż dotychczas.

Wybuch granatu na forcie Bema w Warszawie.

Tragiczny zgon robotnika.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 maja.

(ga) Wczoraj rano w Warszawie zdarzył się niezwykle przykry i tragiczny wypadek.

W forcie Bema

na Powązkach robotnicy zajęci są rozbieraniem starych, poprzednio unieszkodliwionych granatów i szrapneli różnych kalibrów. Praca ta trwa już od dłuższego czasu i dotychczas nie było żadnych niespodzianek. Wczoraj rano gdy robotnicy przystąpili do swych codziennych zajęć, w dziesięć minut po rozpoczęciu pracy

gwałtowna eksplozja

zaalarmowała fort Bema oraz forty okoliczne. Eksplodował mianowicie granat większego kalibru i

zabił na miejscu

jednego z robotników.

W pierwszej chwili rozeszły się pogłoski o większej ilości rannych. Na telefoniczne zawiadomienie przyjechał komendant miasta gen. **Suszyński,** a wkrótce potem

specjalna komisja wojskowa

badała przyczyny eksplozji.

Dochodzenia wykazały, że na miejscu zabity został 35-letni robotnik Ignacy **Lachowski.** Śmiercią swoją nagłą i tragiczną okupił prawdopodobnie życie większej ilości ludzi. Mianowicie w pobliżu znajdowały się

składy amunicji pełnej

przeznaczonej do użytku podczas ostrego strzelania. Granat, który eksplodował, całą swą siłę wyładował w brzuch robotnika, który został w szczątki rozszarpany. **Prawdopodobnie dzięki temu nie doszło do rozszerzenia rozmiarów nieszczęścia.**

Komisja wojskowa, która badała przyczyny wypadku, nie mogła dotąd ustolić, w jaki sposób granat zdolny do eksplozji dostał się między tzw. szmelc.

Z ostatniej chwili.

Dymisja min. Thugutta.

Pogłoski o dymisji min. Ratajskiego

Warszawa, 28. maja. (w) Premjer Grabski przedłożył Prezydentowi Rzeczypospolitej wniosek o przyjęcie dymisji ministra Thugutta do wiadomości. Premjer Grabski **obejmie kierownictwo Komitetu dla spraw kresowych.**

Minister Thugutt przedłożył dziś prasie warszawskiej szeroko umotywowane powody swego ustąpienia i **zaznaczył, że** musiał dotąd walczyć z wielkimi trudnościami na stanowisku wicepremjera, a wnioski jego nie były uwzględniane.

W kołach politycznych **krążyła wczoraj pogłoska o możliwości dymisji min. Ratajskiego.**

HISZPANIE ŻACZYNAJĄ OFENZYWĘ.

Madryt, 28. maja. (Tel. G. P.) Hiszpanja planuje wielką operację wojskową w Marokko. Silne oddziały wojsk hiszpańskich wylądowały na wybrzeżu w Alhucemas. Primo de Riviera udaje się w piątek do Kadyksu, a stamtąd do Celty i Melilli.

—o—

NIE WOLNO PRZECHODZIĆ PRZEZ TORY KOLEJOWE!

Warszawa, 28. maja. (Tel. G. P.) W ministerstwie kolei odbyło się pierwsze posiedzenie Rady kolejowej. Uchwalono m. i. w związku z ostatnimi zamachami na pociągi **zaostrzenie kontroli na torach i wzbronienie przekraczania linji kolejowych obcym osobom.**

—o—

Wykrycie domu schadzek przy ul. Zielonej.

Aresztowanie Izy Orłowskiej.

(uk). Przed kilku dniami Biuro sanitarne Dyrekcji Policji wykryło, że w jednej z kamienic przy ul. Zielonej istniej

dom schadzek,

prowad ony na wzór „salonów" Stachurskiej przy ulicy Leona Sapiehy. Gdy ostatni ten „salon" dzięki policji i wyrokowi sądowemu został zlikwidowany,

wzmogła się klijentela

domu rozpusty przy ul. Zielonej. Biuro sanitarne przez swoich funkcjonarjuszy inwigilowało odnośny dom, a w szczególności znajdujące się tam mieszkanie p. Izy Orłowskiej, znanej powszechnie

z szampańskich zabaw.

Oto Iza Orłowska urządziła sobie wykwintne mieszkanie, które **odstępowała „na chwilę" różnym** zakochanym parom, z czego ciągnęła

wielkie zyski.

Nic dziwnego, że chodziła ona strojna w jedwabie, brylanty i perły. Całymi dniami u niej było rojno i gwarno, a nieraz wesołe pogawędki przeciągały się

do późnej nocy.

Klijentelę jej stanowiły przeważnie rozwódki i te panie, które wyszły już z pod policyjnej opieki sanitarnej, zajmując się kryją prostytucją. Z mężczyzn bywali u niej

wyłącznie starsi panowie,

a w szczególności lwowscy potentaci finansowi i różni dygnitarze, którzy tylko „dyskretnie" mogą czasami oddać się chwilowej zabawie.

Toteż nic dziwnego, że

intymne saloniki Orłowskiej

dość długo mogły być zachowywane w ścisłej dyskrecji.

Dodać należy, że Orłowska w takich rzeczach jest wyrobioną już mistrzynią. Była ona swego czasu przez szereg lat najpierw kawiarką, a potem artystką kabaretową, ostatnio zaś należała

do trupy kabaretowej Ludwikowskiego,

która pod Wysokim Zamkiem grała w ogródku Amerykańskim. Z racji swego zajęcia jeździła Orłowska po prowincji, a także zagranicę na „gościnne" występy.

Dochodzenia policyjne celem ustalenia nazwisk kobiet i mężczyzn, którzy do niej chodzili, trwają w dalszym ciągu. Orłowska odpowiadać będzie za stręczenie do nierządu.

Przyszłość nowego pokolenia, to przyszłość Polski.

Zjednoczenie Zrzeszeń Rodzicielskich rozpoczyna akcję sanacyjną.

(jp.) W ostatnich miesiącach została zorganizowana w Warszawie nader ważna placówka społeczna: **Zjednoczenie Zrzeszeń rodzicielskich w Polsce.** Po ukonstytuowaniu się władz naczelnych, organizacja wchodzi obecnie w fazę pozytywnej pracy.

Liczne słowa uznania dla podjętej inicjatywy

ze sfer państwowych i społecznych, świadczą, że **powołanie do życia tej placówki było istotną potrzebą społeczną.**

Ażeby i ona mogła jednak spełnić należycie swoje zadanie, musi się wytworzyć jak najintenzywniej **współdziałanie rodziców z organizacja, opiekunów i wychowawców młodzieży.**

Koła te muszą zrozumieć dostatecznie intencje, ducha i cele „Zjednoczenia", które tem pomyślniej rozwijać się będzie, im silniejsza będzie je łączyć spójnia ze sferami interesowanemi w wychowaniu młodzieży.

Naczelnym postulatem „Zjednoczenia jest

uzdrowienie atmosfery,

którą młodzież nasza od pewnego czasu oddycha.

Fakt to niezaprzeczony, że częścią z naszej własnej winy i bierności częścią z powodu zabójczych wpływów doby wojennej, lub wytworzonych w spółczesnych warunków życia cała

sprawa wychowania

a co więcej: sprawa rodziny, jako komórki społecznej, ciężki dziś i przewlekły przeżywają kryzys.

„Zjednoczenie" stawia sobie, jako jedno z pierwszych i głównych zadań kryzys ten złagodzić i wnieść do dziedziny tej twórcze nowe wartości.

Dla spełnienia tych zadań niezbędnem jest wytężenie wysiłków w kierunku: **przywrócenia dawnego blasku i czystości linji rodzinnie polskiej.** Należy więc starać się

uzdrowić i wzmocnić wpływy wychowawcze domu

skoordynować usiłowania środowiska rodzinnego z usiłowaniami czynników szkolnych i wzmacniając

głos rodziców na terenie szkoły,

jednocześnie pomódz tej ostatniej w spełnieniu jej wielkich zadań ogólnoświatowych, kulturalnych i wychowawczych.

A jeżeli chodzi o drogi, jakiemi do ich urzeczywistnienia dążyć należy, to organizacja „Zjednoczenia" stać zamierza zawsze śmiało i mocno we wszystkich swoich poczynaniach na gruncie zasad chrześcijańskich, narodowych i obywatelskich.

Ze względu na te ważne zadania wszyscy rodzice i wychowawcy winni przystąpić do Zjednoczenia.

O informacje ustne, względnie materjały, osoby i zrzeszenia interesowane zgłaszać się winny do członka Zarządu „Zjednoczenia" p. Marji Knollowej (tel. 201—57 w g. od 12 do 5 popoł.), korespondencję kierować pod adresem p. Józefa Janoty Bzowskiego, Warszawa, Żórawia 28. m. 3.

Przegląd prasy.

„Rzeczpospolita" pisząc o wizycie p. Lucjana Wolffa zaznacza, że przyjazd jego do Polski wywołał sprzeciwy poważne sjonistów P. Wolff, jak wiadomo jest specjalnym delegatem i przedstawicielem przy Lidze Narodów dwu wielkich organizacji żydowskich: londyńskiego „Joint Foreign Committee" i paryskiej „Aliance Israélite Universelle". Wobec tego zaś, że obie te organizacje stoją na gruncie dobrego spółżycia ze swemi państwami traktują chłodno sjonizm, przeto Nacz. Rada Org. Sjonistycznych w Polsce wydała następujący komunikat:

„W związku z pogłoskami, które się rozpowszechniły i znalazły też oddźwięk w prasie, że zaproszenie p. Luciena Wolffa przez rząd polski nastąpiło w porozumieniu z odpowiedniemi żydowskiemi kołami politycznemi, Prezydjum Rady naczelnej Organizacji Sjonistycznej w Polsce uważa za niezbędne ustalić, że organy kierownicze Organizacji wychodzą z założenia, iż przyjazd p. Luciena Wolffa do Polski w chwili obecnej byłby niepożądany dla próby dążenia do zwrotu pomyślnego w sprawie żydowskiej w Polsce. Wszystkie podobne próby mogą wogóle mieć powodzenie tylko wówczas, jeśli są one podejmowane bezpośrednio przez miarodajne czynniki polskie i żydowskie."

Do tego komunikatu „Rzeczpospolita" dodaje od siebie taką uwagę:

„W nastrojach naszych żydów zaszła, jak widzimy wielka zmiana. W r. 1919 chcieli gwałtem ankiet zagranicznych, a Rząd polski temu się przeciwstawił i głosił, że sprawa żydowska jest naszą sprawą wewnętrzną. Dziś jest naodwrót. Rząd polski ucieka się do przyjaznego pośrednictwa wybitnego działacza żydowskiego na terenie międzynarodowym, a nasi żydzi wołają: „Po co ten żyrant? Nie chcemy pośredników!"

❋

„Warszawianka" w artykule prof. Strońskiego, pt. „Przewrót i praca" rozpatruje ważną w obecnych czasach sprawę możliwości rewolucji wszechświatowej. W wywodach swych autor dochodzi do przekonania, że jest to obecnie rzecz niemożliwa, a na poparcie swej tezy przytacza słowa znakomitego uczonego i pisarza włoskiego, p. Ferrero, które brzmią tak:

„Są tacy, którzy spodziewają się, lub obawiają się rewolucji całkowitej, która wszystko odnowi, jak na końcu wieku 18-go... Oczekiwanie lub obawa takiego przewrotu opiera się na tej analogii historycznej, że jak wówczas burżuazja usunęła arystokrację, tak teraz proletarjat, chłopi i robotnicy, usuną burżuazję i stworzą państwo po swej myśli... Ale ta analogja jest dorywcza i dowolna... Rewolucja Francuska wniosła nowe pojmowania życia, a teraz niczego takiego niema... Okres rewolucji minął, a niema dzisiaj w życiu narodu innych rzeczy ważnych i żywotnych, jak te, które sprowadzają je w zakres możliwości...

❋

„Gazeta Poranna" warszawska, tak zaczyna swój artykuł p. t. „Po pięciu latach" napisany na cześć pięcioletniej rocznicy przyłączenia Pomorza do Polski:

„Przed 5 laty Polska objęła w posiadanie Pomorze. Fundamentalny punkt polskiej polityki narodowej z okresu wojny został urzeczywistniony, zyskaliśmy oparcie o Bałtyk, zdobyliśmy dostęp do morza, choć nie w takim zakresie, w jakim życzyliśmy sobie tego.

Jak bardzo decydujące znaczenie dla mocarstwowej przyszłości Polski posiada dzielnica pomorska, o tem mówią niezbicie ataki i apetyty niemieckie na Pomorze. Nawet Śląsk, nie mówiąc już o Poznańskiem, nie zajmuje tak bardzo uwagi Niemców i nie jest przedmiotem tak gorących pożądań niemieckich, jak ziemia pomorska.

Wartość Pomorza dla Polski jest wprost proporcjonalna do energii, z jaką Niemcy współczesne usiłują odzyskać tę dzielnicę"

Z muzyki.

„Dama w purpurze", operetka w 3 aktach L. Jacobsona i R. Oesterreichera, muzyka J. Gilberta, przekład polski M. Marka.

Do trudnych zadań librecistów, wysilających się na dostarczanie kompozytorom operetkowym tematów jako tako interesujących, należy też — między innymi — wykombinowanie możliwie atrakcyjnego tytułu. Takie „hasło" musi odznaczać się rozmaitemi zaletami: tu nie zawadzi nazwa sensacyjna, namaszczona cokolwiek olejkiem o woni erotycznej, trochę pikantna, a przedewszystkiem mocno zagadkowa. Doskonałym więc pomysłem pp. Jacobsona i Oesterreichera jest nazwa „Dama w purpurze". Zanim bowiem pojawi się afisz ze szczegółowym rejestrem osób działających — na czele których stać będzie „Katarzyna II., carowa Rosji", opęta już publiczność prawdziwy szał na tle chwilowo niezaspokojonej ciekawości. — „Ach — woła jeden i drugi — „Dama w purpurze! To zapewne coś wspaniałego!" Reklama doskonała... Tytuł taki, to już połowa powodzenia „a priori". Lecz później zbliża się chwila rozczarowania, gdy widz, opuszczając przybytek sztuki, stwierdzić musi z ubolewaniem, że najlepszą cząstką tej niebywale „zajmującej" operetki był właśnie ten wiele rozkoszy i upojenia zapowiadający tytuł, przeważnie tytuł...

Carowa Katarzyna, odwiedzająca w poszukiwaniu nowej „zdobyczy", czyli dziarskiego żołnierza, kantyny i koszary wojskowe, całująca porucznika Michajłowicza w obecności kilkudziesięciu osób i tym podobne, zaprawione odorem szynkfasu, wódki i ordynarnej namiętności skandaliczne sceny, są już zbyt silne, by mogły być pikantne. Dzięki tak jaskrawej charakterystyce postaci Katarzyny II. nazwać możnaby „Damę w purpurze" dalszym ciągiem niezręcznej i bardzo przesolonej satyry na dwory rosyjskie i arystokrację nad Newą, tych przesadnych i pozbawionych nawet komizmu obrazów, których pierwszą serję podaje nam operetka O. Straussa „Ostatni walc", grana w ubiegłym tygodniu. Sceny w kantynie zapełniają drugą odsłonę operetki Gilberta, której akt I. i III. (sala tronowa i prywatny apartament carowej) przedstawiają się o wiele korzystniej, o ile na ciasnej scenie Teatru Nowości może być mowa o odpowiedniej inscenizacji obrazów z dworu rosyjskiego. W III. odsłonie ratowała sytuację przepyszna dekoracja z artystycznej pracowni p. Z. Balka, mise en scene I. aktu pozostawiała natomiast wszystko do życzenia. Obdarty, jakby na jakiejś tandecie zakupiony „tron" i uniformy wojska, jakby z handlu starzyzny, parodjowały przyjęcie posła austrjackiego na dworze Katarzyny. Ta scena wymaga przepychu. A teraz kilka słów o czynniku może najważniejszym — o muzyce Gilberta. Talent twórczy tego zaszczytnie znanego kompozytora nie bardzo się tu wysilił na punkcie pomysłowości; ilość ustępów muzycznych jest okazała, lecz jakość nie obudzi niezawodnie zachwytu znawców. Z wyjątkiem skocznego i ślicznego walczyka ilustrującego moment przybycia posła austro-węgierskiego i kilku charakterystycznie rosyjskich tematów, czyli udatnych imitacyj tego genre'u, beznadziejnie długie niejednokrotnie raz śpiewy nużą słuchacza. Energicznie działający czerwony ołówek dyrygenta p. T. Seredyńskiego (czyli wprowadzenie radykalnych skrótów — do połowy dzieła), przyniósłby „Damie w purpurze" największą może korzyść i przyczyniłby się do podwojenia sukcesu.

Wykonanie operetki pod kierownictwem p. Seredyńskiego — pomijając już niejednokrotnie podnoszony na tem miejscu brak estetycznego brzmienia orkiestry Teatru Nowości — było bardzo staranne i dość precyzyjne. W szeregu sumiennie opracowanych kreacyj wysunęła się na pierwszy plan znakomicie odtworzona przez p. H. Milowską i ponętna postać Katarzyny II. Piękny śpiew, doskonała gra, werwa i wdzięk w tańcu i — co nigdy nie zaszkodzi — olśniewające widzów stroje naszej primadonny, złożyły się na całość wywołującą sporo podziwu i mnóstwo oklasków. I tak się szczęśliwie złożyło, że inne kreacje postaci kobiecych dostrajały się harmonijnie do tego poziomu: z komicznej roli hr. Konstancji wywiązała się znakomicie p. H. Rapacka (szkoda, że niefortunny obręcz do krynoliny niemiłosiernie krępował jej ruchy), a dobra dykcja i czarująca aparycja p. St. Rylskiej (księżna Daczeff) przyczyniły się również bardzo znacznie do powodzenia onegdajszego wieczoru. Wypada jeszcze poświęcić słów kilka reprezentantom płci brzydkiej, których śpiew — względnie gra — stanęły na pierwszym planie. O p. Michale Tatrzańskim, nad wyraz komicznym przedstawicielu posła hr. Gombaty nie napiszę ani słowa, a to dlatego, że oceny tego artysty wyczerpały cały mój zapas superlatywów, i nie ma w moim „arsenale" żadnego już słowa pochwały. Pięknie, bardzo pięknie śpiewał p. T. Łowczyński, ceniony artysta opery, który od czasu do czasu poświęca wolne chwile działalności operetkowej. Pierwszorzędna również kreacja p. F. Kuligowskiego — świetny śpiew i dobra gra — zasłużyły na serdeczne uznanie. Wszyscy — bez wyjątku — wszyscy inni wykonawcy spisali się dzielnie i zapewnili operetce Gilberta pewne powodzenie.

Fr. Neuhauser.

Rewizja

w ukraińskim „Oddziale śmierci" w Przemyślu.

Jak odkryto nowy zamach na dyrektora gimnazjum?

(Telefonem od naszego korespondenta).

(—) Czytelnicy „Gazety Porannej" przypominają sobie dobrze jakie ponure wrażenie zrobiła wiadomość o zamordowaniu w Przemyślu dyrektora seminarjum nauczycielskiego ruskiego, prof. Matwijasa. Zdawałoby się że po tym ohydnym mordzie, nie znajdzie się już nikt, któryby zbrodnię tę chciał powtórzyć. —

Tymczasem przed kilku tygodniami, o czem pokrótce wspomnieliśmy, dwaj młodzieńcy, uczniowie ruskiego gimnazjum w Przemyślu usiłowali popełnić

zamach morderczy

na osobie Michała Hrycaka, dyrektora gimnazjum ruskiego męskiego. Mianowicie, gdy na koncercie Szewczenkowskim, dyrektor Hrycak wracał ul. Kaźmierzowską do domu, tuż przed bramą w realności l. 7 przebiegło obok niego dwóch osobników, którzy wbiegli do owej bramy i tam się ukryli. W tej chwili wpadł do tej bramy

wywiadowca policyjny

i obu przytrzymał.

Przy przeprowadzonej rewizji osobistej u pierwszego z nich nazwiskiem Kubrak Włodzimierz, ucznia VII kl. gimn.

znaleziono nabity pistolet

systemu Mausera, przygotowany do strzału, u drugiego zaś Wasyla Kołodzieja, studenta tajnej techniki ukraińskiej i przewodniczącego przemyskiej sekcji „Proforusa" (zawodowy Związek młodzieży ukr.)

rewolwer systemu Nagan.

Aresztowani mocno wikłali się w zeznaniach, dając bardzo metne wyjaśnienia.

Rozpoczęły się ścisłe dochodzenia, których wynik jest wprost przerażający i świadczy, że bolszewizm i w ogólności

tendencje wywrotowe u młodzieży ruskiej —

przeszły w stadjum najwyższego napięcia. Mianowicie wyszło na jaw, że obaj zamachowcy **należeli do bojówki, w skład której wchodzili oprócz aresztowanych jeszcze ich towarzysze: Józef Eustachewycz i Włodzimierz Kozij.**

Dalsze wyniki śledztwa doprowadziły władze bezpieczeństwa do Instytutu ukraińskiego (Bursa) przy ul. Basztowej 34, gdzie przeprowadzona rewizja dostarczyła olbrzymiej ilości

materjału kompromitującego

tak i sam Instytut, jak i jego wychowanków. Znaleziono mianowicie stosy odezw komunistycznych, korespondencję, która wskazywała na

kontakt wychowanków tej bursy z poselstwem sowieckiem

w Warszawie w sprawie wyjazdu na Ukrainę sowiecką, oraz kilkanaście gotowych klepsydr z podpisem „Oddział śmierci", które były przygotowane z datą dnia, w którym miał być Hrycak zamordowany. **Takie same klepsydry pojawiły się na murach miasta Przemyśla, a głównie na oknach mieszkania prof. Matwijasa w dniu jego śmierci, oraz po zamordowaniu studenta Filipowa w r. 1922.**

Po ujawnieniu tych wszystkich szczegółów, odstawiono bohaterów niedoszłej tragedji

do sądu karnego w Przemyślu.

Nie wątpimy, że miejscowe władze bezpieczeństwa publicznego nie ustaną w dążeniu do wyświetlenia całej sprawy i będą skutecznie przeciwdziałać gangrenie szerzącej się z za wschodnich słupów granicznych.



Słynny bandyta **Mitkowski**, który wraz z niemniej słynnym „Paniczem" jest postrachem powiatu jarosławskiego i okolicznych miejscowości. Rysy twarzy jego potwierdzają całkowicie prawdę teorji prof. Lambroso — jest to widać zbrodniarz urodzony.

Czytelnicy „Gazety Porannej" zbudują fundament pod Dom Żołnierza Polskiego we Lwowie.

Składajcie w naszej redakcji dawną walutę marki polskie.

Pragniemy przyjść z pomocą nowej fundacji, tak wyjątkowo sympatycznej każdemu Polakowi, który pamięta, ile zawdzięcza Żołnierzowi Polskiemu.

W latach wojny **tkwił on bezustannie na posterunku, gotów każdej chwili oddać życie za Ojczyzny swej spokój i bezpieczeństwo,** a skoro strony walczące podpisały warunki pokojowe — wrócił do pieleszy domowych, do szarych zajęć codziennych

By Żołnierza polskiego zespolić węzłem serdecznym z polskiem społeczeństwem, **zawiązało się we Lwowie Towarzystwo Opieki nad Żołnierzem Polskim.**

Po uprawomocnieniu statutu wspomnianej instytucji, przystępuje ona do zrealizowania swych celów które poza pomocą w szerzeniu oświaty i kultury, staraniem się o godziwą rozrywkę dla żołnierzy, zaznajamianiu społeczeństwa z potrzebami wojska i poza inicjatywą w zakładaniu podobnych Towarzystw w innych miejscowościach, planuje budowę Domu Żołnierza Polskiego we Lwowie, **by ześrodkować w nim pracę nad Żołnierzem i pod własnym dachem dać mu ciepło rodzinnego ogniska.**

Prezydjum przewodniczy Pani Wojewodzina **Garapichowa,** a w zarządzie **zasiadają osobistości,** które dają pełną gwarancję, że piękne zamierzenie pomyślnym uwieńczone zostanie skutkiem.

Redakcja „Gazety Porannej" rzuca myśl, która wśród naszych Czytelników znajdzie niezawodnie oddźwięk bardzo silny.

Niemal w każdym domu znajdzie się garść niewymienionych marek polskich. Nie przedstawia one dla ich właścicieli większej wartości, w masie jednak utworzą kapitał, który zasili wydatnie fundusz Budowy Domu Żołnierza Polskiego.

Apelujemy więc gorąco: Składajcie dawną walutę **marki polskie** w Redakcji „Gazety Porannej". Nie ociągajcie się, bo czas nagli, termin ostatni wymiany mija bowiem 31. maja br.

Listę ofiarodawców na cel tak piękny ogłaszać bedziemy codziennie.

Redakcja „Gazety Porannej" prosi o składanie marek polskich w godzinach od 12—2 popołudniu i od 6—9 wieczór w lokalu Redakcji przy ul. Chorążczyzny l. 31. Pod ten sam adres należy kierować pakiety z markami, od Czytelników „Gazety Porannej" z prowincji.

Zniesienie ceł wywozowych od zboża.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28. maja. (w) Komitet ekonomiczny Rady Min. wypowiedział się za zwolnieniem od podatku obrotowego transakcji eksportowych, dotyczących całego szeregu produkcji eksportowych. Komitet ekonomiczny również postanowił znieść z dni m 1. sierpnia cło wywozowe od żyta, pszenicy jęczmienia, owsa i mąki. Uchwała komitetu jest wynikiem przewidywania pomyślnych zbiorów w roku bieżącym.

Rezygnacja p. Grünbauma nieprzyjęta.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28. maja. (w) Koło żydowskie obradując nad sprawą ustosunkowania do rządu, upoważniło posła Reicha do kontynuowania rokowań z rządem. **Rezygnacji posła Grünbauma nie przyjęto.**

Czytajcie „Szczutka"

POSEŁ POST POZOSTAJE W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28. maja. (w) Austrjacka Rada min. postanowiła dokonać zmiany w obsadzie placówek austrjackich w Paryżu, Bukareszcie i Konstantynopolu. Natomiast wyraźnie oświadczyła, że **poseł polski w Warszawie Post** i poseł przy Watykanie pozostaja na swoich stanowiskach.

—o—

TRZESIENIE ZIEMI W ŚRODKOWEJ AMERYCE.

N. Jork, 27 maja. (Tel. G. P.) Obserwatorjum w Nowym Orleanie zanotowało dziś w nocy o g. 2.23 bardzo silne trzęsienie ziemi w okolicy Kanału panamskiego.

Dom dla funkcjonarjuszy miejskich jest już na ukończeniu.

Jest on widomym dowodem dbałości gminy o swoich pracowników.

(jp) W kwietniu roku zeszłego byliśmy uczestnikami pięknej uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod

Dom dla funkcjonarjuszy gminy m. Lwowa.

Mimo ciężkich warunków ekonomicznych, zarząd miasta nie cofnął się przed tem zamierzeniem, które miało na celu zabezpieczenie dachu nad głową i hygjenicznych warunków bytu tej rzeszy, która pracę swoją oddała na usługi gminy. I od tej chwili pod energicznym kierunkiem komisarza miejskiego dla spraw budowlanych inż. Weissa i osobistym nadzorem prez. Neumana, rozpoczęte dzieło postępowało szybko naprzód a

obecnie, z rozpoczętym nowym sezonem budowlanym zbliża się ku ukończeniu.

Na zewnątrz już przedstawia się jako gotowy gmach — wewnątrz wykańcza się roboty stolarskie, szklarskie, zaprowadza instalacie, tynkuje ściany i t. p.

Teraz już można dokładnie ocenić znakomity plan budynku, który odpowiada wymogom użytkowania i hygjeny.

Zawiera on 48 mieszkań, w tem

40 jednopokojowych z kuchnią,

spiżarką, osob. ą sionką i klozetem, zaś

8 mieszkań dwupokojowych,

również z powyższemi przynależytościami. Dom ma zostać wykończony do sierpnia, tak, że jeszcze przed jesienią 48 rodzin pracowników gminnych znajdzie w nim pomieszczenie.

Tak szybkie przeprowadzenie tej budowy zaszczyt zaiste przynosi energji za ządu naszego miasta, jeśli się zważy, że została ona przeprowadzona kosztem około 500 tys. zł. Podkreślić też z uznaniem należy, że Magistrat w uwzględnieniu trudnych warunków, w jakich się znajduje nasze rękodzieło, rozdziela roboty partjami na kilka firm, żeby dać zarobek jak największej ilości rzemieślników.

Zjazd Narodowej Organizacji Kobiet we Lwowie.

Walny Zjazd Narodowej Organizacji Kobiet trzech Województw Wschodniej Małopolski, odbędzie się w sali Ratuszowej dnia 31 maja i 1 czerwca. Otwarcie zjazdu w niedzielę o 10. rano. Goście i sympatycy mile widziani.

Narodowa Organizacja Kobiet powstała w chwili zmartwychwstania Polski w r. 1918 i ma około 200 Kół i 50.000 członkiń w całej Polsce. Obecny Zjazd reprezentuje Wołyń i Polesie oraz 30 miejscowości z różnych najdalszych krańców Wschodniej Małopolski.

Organizacja Narodowa trzyma rękę na pulsie prac złączonych z odbudową Polski, pracuje nad uprzemysłowieniem państwa przez zakładanie kursów przemysłowych, urządza wiece w ważnych rozstrzygających sprawach, jak teraz niedawno w sprawie ratowania szkolnictwa na Kresach itp. Z jej inicjatywy była również urządzone w całej Polsce zbiórka złota i srebra — która przyniosła tak świetne rezultaty.

Program Zjazdu obejmuje: Uroczyste nabożeństwo w Katedrze łać. — otwarcie zjazdu i przemówienie reprezentacyjne — dekorowanie p. Marji Demelówny krzyżem komandorskim „Polonia restituta" przez Wojewodę lwowskiego Garapicha. — Sprawozdanie z działalności wojewódzkiej lwowskiej Narodowej Organizacji Kobiet (p. Jadwiga Czerkawska). — Referat: „Sytuacja polityczna doby obecnej w Polsce" i sprawozdanie z działalności kobiet posłanek w Sejmie i Senacie (posłanka dr. Osalicka). — Zebranie towarzyskie w sali Katolickiego Związku Kobiet, Rutowskiego 10.

II. DZIEŃ ZJAZDU.

Sprawozdanie delegatek Kół woj. i powiat. M. O. K. — Referat gospodarczo-przemysłowy (p. Marja Demelówna). — Koreferat: Organizacja kredytu dla drobnego przemysłu z uwzględnieniem udziału w nim M. O. K. (p. dr. Schoennelt. — Program prac Nar. Org. Kobiet na najbliższą przyszłość (p. Janina Morawiecka). — Zamknięcie Zjazdu przemówieniem p. Heleny Skoczylasowej.

Co mówi Nemo:

Rozłam w „Piaście".

Odkąd Wyspiański dowiódł nam w „Weselu",
Że w chłopie drzemie dostojeństwo Piasta,
Mówiono zawsze, wśród sentencji wielu,
Że chłop potęgą jest w Polsce i basta!

Od owej chwili kur trzy razy zapiał
I kmiotek zaparł się zalety przodków
Chłop dawnie mocny, teraz dziwnie skapiał
I chodzi chwiejnie tak jak koń bez podków.

Na Sejm popatrzmy — co dzień nowa plajta
Chłop stał się niby kurek na kościele,
Raz woła „wiśta" a drugi raz „hajta"
Jak pijak, który jedzie na wesele.

Już nie pomogły Witosowe pięści
Który w swej głowie oleju ma liter,
Bo nawet „Piast" się rozpada na części
Tak jak w niezdrowym żołądku soliter.

Reorganizacja województwa lwowskiego,

pod hasłem bezpieczeństwa.

(—) W tych dniach zarządził p. wojewoda Garapich reorganizację wydziału prezydialnego w związku z ogólnym stanem bezpieczeństwa na terenie naszego województwa. Wzorem województw w Kongresówce, gdzie wydział bezpieczeństwa publicznego jest samodzielną organizacją, wyłączył obecnie p. wojewoda z wydziału prezydjalnego oddział bezpieczeństwa i stworzył wydział bezpieczeństwa publicznego, na którego czele stanął jako szef wytrawny urzędnik p. Mikołaj Kwaśniewski. Walka z żywiołami politycznemi nakazała, by w skład wydziału bezpieczeństwa wszedł również dotychczasowy oddział prezydjalny mający pieczę nad stowarzyszeniami tak, iż w tym nowym wydziale skupi się ogólny nadzór nad bezpieczeństwem tak krymin alnym jak i politycznem.

Akcja policyjna

w lasach jarosławskich ukończona.

(ab.) Jak się dowiadujemy w obecnym momencie należy uważać akcję policyjną w powiecie jarosławskim i łańcuckim za ukończoną. Banda Panicza i towarzyszy została przepłoszona, widocznie więc bandy przeniosły się w inne okolice.

W związku z zarządzeniami wojewody lwowskiego na temat zabezpieczenia powiatu łańcuckiego od przykrych niespodzianek starosta p. Łodziński w Łańcucie otrzymał urlop, z którego — jak mówią w kołach dobrze poinformowanych już nie wróci na swój posterunek.

Zagadkowa śmierć generała Mangin'a

poruszyła opinję całego Paryża.

(+) Paryska „Liberté" przyniosła sensacyjną wiadomość, że zmarły przed kilku dniami gen. Mangin padł ofiarą otrucia. 12 bm. generał brał udział w pewnym bankiecie. Powróciwszy do domu zaczął się skarżyć na gwałtowne bóle w żołądku, które w ciągu dnia tak się wzmogły, że Mangin tarzał się po podłodze i szarpał sobie piersi paznokciami. Nazajutrz rano zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Dziennik domaga się bezzwłocznego zbadania tej tajemniczej sprawy.

Pielgrzymka do Zadwórza.

W najbliższą niedzielę zaroją się pola zadwórzańskie, na których w rozstrzygającym boju o Lwów przelało się morze krwi młodzieży lwowskiej. Pospieszą tam tłumy, by złożyć hołd powinny pamięci bezimiennych bohaterów, co życie swoje złożyli w ofierze, gdy zmartwychwstała Ojczyzna zażądała ich pomocy.

Wróg, pewny zwycięstwa, został wstrzymany w swem parciu na Lwów, gdzie dzikiemu żołdactwu dla spotęgowania jego energji wojennej, przyrzekano niczem niekrępowaną zabawę w zdobytem mieście. Gród nasz odetchnął, a z nim Polska cała, pamiątką zaś tego dziejowego faktu skromna zadwórzańska mogiła z krzyżem drzewianym u szczytu.

Pod tym krzyżem pochylą się w niedzielę głowy w zadumie, cichy szept modlitwy pomknie w przestworza, w niejednem oku łza rozbłyśnie.

Tłumną musi być ta pielgrzymka zadwórzańska. Zasłużyli na nią ci, co spoczęli tam snem nieprzespanym, pewni, że w razie potrzeby inni pójdą za ich przykładem.

Do zjawienia się więc w niedzielę na peronie przy pociągu o godz. 7.30 rano wzywa swych członków i członkinie Sokół-Macierz; o godz. 8 rano: Związek Organizacji Narodowych dla Wschodniej Małopolski, Związek Obrońców Lwowa z r. 1918, Małopolska Straż Obywatelska i Związek Oficerów Rezerwy.

Wszystkie zrzeszenia nawołują do masowego udziału w pielgrzymce.

9 minut telefonicznej rozmowy z nowym dyrektorem teatru.

Wywiad „Gazety Porannej“ na odległość 500 kilometrów.

(ab.) Od wczoraj Lwów ma nowego dyrektora teatru. Dyrektor Schiller jest nietylko wybitnym i znanym reżyserem, ale także pierwszorzędnym kierownikiem teatru i uzyskał w Warszawie w najszerszych sferach uznanie i popularność.

Lwów interesuje się bardzo dalszemi losami teatrów, które w ostatnich czasach prowadzone były drogą upadku i ruiny.

Wczoraj wieczorem przeprowadziliśmy więc **telefoniczny wywiad z dyrektorem Schillerem na temat programu jego prac na najbliższą przyszłość.**

— Hallo — Hallo — Warszawa — wołamy.

— Jaki numer — pyta Warszawianka.

— 174—01.

— Tu Warszawa 174—01. Teatr imienia Bogusławskiego, sekretariat.

— Tutaj Lwów, „Gazeta Poranna“ prosimy połączyć z dyrektorem Schillerem.

— Dobry wieczór, mówi Schiller.

— Gratulujemy dyrektorowi zwycięstwa. Lwów interesuje się bardzo programem Pańskim — Panie Dyrektorze — na najbliższą przyszłość — rzucamy pytanie.

— Będę dążył **do podniesienia kultury teatralnej we wszystkich szczegółach** — mówi dyrektor Schiller. — **Przyjeżdżam w najbliższych trzech dniach po Zielonych Świętach**

do Lwowa,

aby przedstawić się prezydjum miasta i nawiązać pierwszy kontakt ze Lwowem. Pracami organizacyjnemi zajmę się

już w czerwcu,

bo to już najwyższy czas, aby rozpatrzeć kontrakty dotychczasowe, odnowić je i zyskać nowych aktorów. Jest całe mnóstwo zagadnień administracyjnych, czeka nas we Lwowie cały szereg przygotowań

do jesiennej kampanji.

— Co Pan Dyrektor zamyśla w dziale dramatu wystawić na pierwszy ogień?

— Planów moich

dziś nie zdradzę,

ale to tylko mogę powiedzieć, że przygotuję repertuar teatru lwowskiego tak, aby podczas Targów Wschodnich, a więc w momencie, kiedy cały Lwów będzie **gościł w swoich murach przyjezdnych z całej Polski sceny lwowskie wystąpiły**

— **vestivalovo,**

aby to, czem teatr lwowski w nowym sezonie przyjmie Lwowian i gości pozostało na długo w pamięci i zarysowało nowa drogę kulturalnej działalności tego teatru.

— Zdaje się, że Pan Dyrektor otrzymał propozycje prezesa Kasyna i Koła lit. art. dra Chojnackiego celem wzięcia udziału w konferencji —

na temat repertuaru

naszego teatru — pytamy.

— Dr. Chojnacki — mówi dyrektor Schiller — proponował mi istotnie zetknięcie się z kulturalnemi sferami Lwowa na specjalnej konferencji. Bardzo się cieszę, że będę mógł zetknąć się

z przedstawicielami lwowskiego społeczeństwa

i wysłuchać życzeń w tym kierunku. Chciałbym też mówić na temat kwestji przesilenia teatralnego w Polsce wogóle, a z góry mogę oświadczyć, że przesilenie to nie powstało z winy, jak mówią w Warszawie, Grabskiego i ciasnoty pieniężnej, ale przedewszystkiem

z winy samego teatru

i jego repertuaru. Do widzenia, do widzenia we Lwowie.

— Do widzenia Dyrektorowi, do widzenia na nowym posterunku we Lwowie.

Wielki skandal polityczny w Rosji sowieckiej.

Dyktator Rosji północnej -- Zinowjew -- defraudantem.

(Od naszego korespondenta.)

Petersburg (Leningrad) w maju.

Ogromną sensację wzbudziło w kołach sowieckich **wykrycie olbrzymich, niezwykłych nawet w Sowdepji nadużyć** w łonie zarządu monopolu państwowego fabrykacji kart do gry. **Sensacyjność tej afery** polega szczególniej na tem, że prowadzone przez władze dochodzenia doprowadziły do stwierdzenia faktu, iż dochody z tych nadużyć płynęły

do kieszeni „samego“ dyktatora północnej Rosji,

„Griszki“ Zinowjewa. Monopol na karty do gry jest oddawna jednem z głównych a znacznych źródeł dochodów państwowych. Cała fabrykacja tych kartześrodkowana jest w jednej fabryce, w Petersburgu. Na czele zarządu stoją naturalnie znani komuniści.

Oto w jaki sposób dokonywano nadużyć: Począwszy od roku 1922 zauważono, że znaczna część wyprodukowanych kart ciągle uznawano za destrukty, wobec czego przeznaczone były na zniszczenie, co stwierdzała specjalna komisja protokolarna.

Tak trwało aż do ostatnich dni, kiedy to niespodzianie wykryto, iż cała ta manipulacja polegała na oszustwach i defraudacjach naczelnych kierowników monopolu państwowego. Stwierdzono mianowicie, że „zepsute“ karty — w rzeczywistości bez żadnych defektów, **zazwyczaj puszczano w obieg, sprzedając je do użytku w instytucjach państwowych, w klubach karcianych, oraz osobom prywatnym.** Ustalono również, że na sprzedaż skarbową przeznaczono zaledwie znikomą część produkcji, lwią zaś część wyr. fabr. zarząd sprzedawał na „swój dochód“, olbrzymie zyski chowając do własnych kieszeni. Po wykryciu całej tej afery aresztowano naczelnych kierowników monopolu Butułowa jego zastępcy Iwa, wybitnych komunistów Miłowa, Kołoskowa i in., którzy zeznali na śledztwie, że wszystkich tych machinacji i oszustw dokonywali

za wiedzą i zgoda samego Zinowjewa

i innych nie mniej wpływowych dygnitarzy sowieckich. Oświadczyli dalej, że niemal trzecia część tych „dochodów“ bo aż 30 proc. przez cały czas „operacji“ **wpływała regularnie do kieszeni Zinowjewa, rzekomo na cele „Kominternu“.** Ogólna kwota zdefraudowanych w ten sposób pieniędzy rządowych wynosi

ponad 2 miljony złotych rubli,

czyli miljon 100 tys. dolarów.

Tutaj należy zaznaczyć niezmiernie charakterystyczny szczegół: Prokuratorja, aczkolwiek stwierdziła udział Zinowjewa w tej aferze, nie chciała na własną rękę pociągnąć go do odpowiedzialności, a nawet bano się przesłuchać Zinowjewa. Prokurator, lękając się odpowiedzialności, wstrzymał dalsze dochodzenia i zwrócił się po instrukcje do centralnych władz w Moskwie prosząc o wskazówki...

Odpowiedź jeszcze nie nadeszła. Twierdzą jednak, że skandaliczna ta sprawa będzie zlikwidowana w drodze „prywatnej“, bez sądowej rozprawy.

Instytucja, która nie odpowiada swemu zadaniu.

Udręki abonentów telefonicznych we Lwowie.

Na połączenie trzeba czekać — czekać — bez końca.

Abonenci telefoniczni we Lwowie nigdy nie należeli do ludzi zbyt szczęśliwych. Korzystanie z tego cennego wynalazku musieli opłacać

dużą próbą cierpliwości i wytrzymałości nerwów.

To jednak, co w ostat im czasie dzieje się w lwowskiej obsłudze telefonicznej, jest już po prostu wielkim skandalem, którego

nie można pominąć milczeniem!

Gdy ci najpilniej trzeba połączenia, to właśnie wtedy nadarmo z anielską cierpliwością, a z djabelską pasją, trzymasz słuchawkę przy uchu i czekasz aż ci miły głosik panienki od telefonu wydźwięczy swój numerek...

Cisza panuje rozpaczliwa...

lub też dolatują cię brzękoty rozmów, toczonych między panienkami pro domo sua...

Przeklem i leś nieszcz śliwcze przynajmniej tę pociechę, że możesz w tych krytycznych chwilach chwycić za korbkę i dzwonić, dzwonić aż do skutku. Teraz i ta ulga nie jest ci dana...

Kilkuminutowe a czasem i dłuższe czekanie na zgłoszenie się telefonistki,

potem zabijające oświadczenie: zajęty, potem powtórzenie tej samej historji da capo al fine, sprawia, że człek gdy tylko może,

wyrzeka się załatwienia sprawy przez telefon

i rzuca się w wehikuł lub per pedes apostolorum u aje się tam, gdzie nie zdołał dotrzeć po przewodzie telefonicznym...

Ze względu na to, że ta fatalna obsługa telefoniczna nie jest wypadkiem sporadycznym, ale staje się teraz coraz bardziej regułą, od której nie wiele zdarza się wyjątków, należy stwierdzić, że widocznie coś psuje się w państwie... nie tylko duńskiem, ale i telefonicznem. Albo siły, zajęte przy telefonie są źle wyszkolone — albo też jest ich za mało na obecnie podniesioną liczbę abonentów.

Za takiem osądzeniem kwestji ni domagań lwowskich telefonów przemawia także ta okoliczność, że w Warszawie telefony, pozostające w zarządzie tego samego Towarzystwa funkcjonują nienagannie.

Apelujemy zatem do Dyrekcji lwowskiej „Past“, aby zechciała zbadać przyczyny tych nieznośnych stosunków i w odpowiedni sposób kres im położyć. Abonent.

Bandyci dwudziestego wieku

Plan rabunku opracowany według najnowszych zasad sztuki wojennej.

Policja m. Chicago dowiedziała się, iż banda niebezpiecznych włamywaczy uknuła plan w celu obrabowania jednego z największych banków w śródmieściu, w którym bywają deponowane sumy miljonowe. Napad był obmyślony na podstawie odnośnych działów wiedzy i uplanowany we wszystkich szczegółach po mistrzowsku.

Autorowie planu

zapewnili policję, iż plan ten nie mógł być zakończony niepowodzeniem. Miano posiłkować się gazami trującemi i zasłonami z dymu w czasie ucieczki bandytów.

Na ślad spisku wpadło pięciu detektywów,

którzy nad wykryciem wszystkich szczegółów i osób, już po odnalezieniu planów pracowali bez przerwy pięć miesięcy. Śledztwo skończyło się aresztowaniem szefa bandy i autora całego spisku, człowieka lilipuciego wzrostu, niemal karła, Henryka Fernekasa, mordercy i specjalisty od rozbijania banków. Strona administracyjna przedsięwzięcia spoczywała

w rękach kobiety już siwowłosej,

Anny Beancoump, osoby umiejącej obchodzić się ze sprawami delikatnej wagi. Przy jej aresztowaniu w mieszkaniu u niej znaleziono

olbrzymi arsenał nowoczesny,

zaopatrzony w broń i amunicję. Oprócz tych dwojga, zaaresztowano jeszcze dwunastu bandytów-techników.

Według opracowanego planu, mieli oni zajechać do banku dwoma wielkimi i szybkimi samochodami.

Wszystkich z przewodnikami miało być dwunastu.

Przed przystąpieniem do dzieła, bandyci mieli na miejscu odbyć próbę, w celu nauczenia się swoich ról, co który miał robić, gdzie stać i jak działać. Mieli być uzbrojeni w karabinki z ładunkami śrutowymi i kulami, w rewolwery i ręczne granaty. Sami mieli mieć

maski przeciwgazowe.

Po osłonięciu twarzy mieli otworzyć trzy rezerwoary stalowe z gazem amonjakowym, któryby odebrał przytomność, a może zabił wszystkich znajdujących się w banku. Sami w maskach wojskowych

byliby wybrali ze skarbca gotówkę

władowali na automobile i odjechali, zanim policja zdołałaby nadesłać pomoc. W razie pościgu, mieli otworzyć u maszyn rezerwoary z dymem, któryby dzień przemienił w noc i pozwolił im uciec.

Proszę o głos!

Niemiłe figle.

Magistrat w ostatnim roku zdobył się na zakupno auta do polewania ulic. Bardzo to pięknie i ładnie ze strony Magistratu wzgl. Zakładu czyszczenia miasta, uważał jednak nasz P. T. Magistrat, że zbytnioby się zmęczył, dając instrukcje obsłudze wozu, jak się należy obchodzić z tym przyrządem do polewania i... z publicznością. „Funkcjonarjusz" (n. b. kilkunastoletni smarkacz), regulujący wypływ wody, nie uważa za stosowne zamknąć wodę skoro przejeżdża obok jakiś powóz. Onegdaj byłem naocznym świadkiem, jak powóz jeden został doszczętnie zalany strugą wody, a jadący nim przemokli do nitki. Magistrat mógłby wglądnąć w te stosunki i uporządkować je. **S. S.**

Tydzień „Czerwonego Krzyża"

Jedno z najsympatyczniejszych i najpotrzebniejszych Stowarzyszeń, które na całym świecie bez różnicy narodowości i wyznań cieszy się uznaniem i olbrzymiem poparciem, a u nas w Polsce ma specjalne znaczenie, obchodzić będzie, jak co roku, swój Tydzień, który ma przysporzyć funduszów na sprawienie wozów sanitarnych transportowych dla armji polskiej.

W Polsce jak najwięcej powinno być zrozumienia dla tej akcji. Niech ci wszyscy, którzy do armji nie należą, starają się przysporzyć jej wszystkiego, czego ona potrzebuje. A potrzebuje obecnie **bardzo dobrych wozów transportowych dla rannych i chorych w czasie wojny.** Nie dopuśćmy do tego, by cierpiący żołnierz polski nie miał być czem transportowany do szpitali i przez to marniał.

W czasie trwania „Tygodnia Czerwonego Krzyża", który rozpocznie się w przyszłą niedzielę, **każdy obywatel powinien składać datki, popierać przedsiębiorstwa Towarzystwa i zapisywać się na członków.**

Wspaniała publikacja francuska o wielkiej wojnie.

L'Album de la guerre 1914—1919.

II.

Na czele książki, na pierwszych sześciu jej kartach znajdujemy podobizny 6 marszałków Francji, z marsową, a jednak o gołębim uśmiechu, szanowną twarzą generała Focha na pierwszej stronicy. Potem następuje rozdział o zamachu w Sarajewie na arcyksięcia i jego niewinną żonę, malujący straszną grozę, jaką wywołał ten wypadek w skołatanem sercu sędziwego monarchy Austro-Węgier. Przy opisie wypowiedzenia wojny podkreślony jest opór Francji, która, jak to stwierdzają liczne dokumenty, gotowa była zgodzić się na najdalej idące ustępstwa, byleby uniknąć wojny.

Dalej podaną jest bezczelna, kłamliwa odezwa do Belgji, w której jak dowodzi tego fotograficzne zdjęcie, zbrodniczy cesarz niemiecki upozorować chciał z lisią chytrością najście na ten kraj tak spokojny i zasługujący na szacunek. Wkroczenie Niemców i natychmiastowe straszne spustoszenie całego kraju, podają nam dalsze opisy.

Ogromna armja niemiecka weszła do Brukseli dnia 20 sierpnia 1914. Fakt ten opisuje korespondent amerykański, Ryszard Harding Dawis w następujących słowach: „Widziałem już wielokrotnie wojska różnych narodowości. Zawsze byli to ludzie. Tym razem była to zbiorowa maszyna, automatycznie się poruszająca".

Zaraz potem oglądamy straszny w swej grozie wizerunek powieszonego szpiega. A dalej idą ponure obrazy zniszczonych, w gruzy zamienionych miast i zamków. Po pierwszych zwycięstwach francuskich przychodzą długie, nieskończone dni walk, zdawało się nieraz beznadziejnych. Szereg zdjęć oddaje tragiczne chwile padającego się i doszczętnie zniszczonego miasta Arras.

W ustępie o bombach, z góry rzucanych, znajdujemy znowu szereg nader charakterystycznych szczegółów.

Pod datą z dnia 6 września 1914 zanotowano, jak to Niemcy zakładając w morzu pierwsze miny wybuchające, spowodowali natychmiast zaraz wybuch, którego ofiarą padł ich własny okręt Amphion.

Dnia 7 sierpnia przepływają Kanał la Manche pierwsze szeregi żołnierzy angielskich, by wesprzeć zagrożonych sprzymierzeńców — owa „śmieszna, maleńka armja", jak się wyraził Wilhelm, z którą jednak później zmuszony był liczyć się bardzo poważnie.

Z innych enuncjacji tego monarchy do ciekawszych i godnych zapamiętania należy słynny list poufny do zgrzybiałego cesarza dzierżaw rakuskich, w którym zapowiada cynicznie Hohenzollern: „że nie może i nie będzie przestrzegał żadnych praw międzynarodowych, bo gdy idzie o naród tak zdeprawowany (jego zdaniem) jak Francuzi, śmiesznem byłoby kierować się jakąś względnością".

„Serce mi się kraje" — pisze dalej obłudnik — „ale niemniej musimy zabijać i wytracać wszystkich gromadnie, zostawiać za sobą zgliszcza pożarowe i ruinę". „Ani drzewa ani domu nie wolno uszanować — a wtedy gwarantuję" — kończy z właściwą sobie butą — „że wojna nie potrwa dłużej nad dwa miesiące".

Dok. n.

Tadeusz M. Niitman.

KRONIKA

TEATR WIELKI.

Piątek 29 bm. „Królowa Saby" (po raz ostatni w sezonie).

Sobota 30 bm. „Rigoletto" (gość. występ B. Franciego).

Niedziela 31 bm. o godz. 3 popoł. „Obrona Częstochowy" (przedstawienie nie populiarne).

Niedziela 31 bm. o godz. 7.30 wiecz. „Trubadur" (gośc. występ Franciego).

Poniedziałek 1. czerwca „Wesele Figara".

TEATR MAŁY.

Piątek 29 bm. „Dzikus".
Sobota 30 bm. „Dzikus".
Niedziela 31 bm. „Dzikus".
Poniedziałek 1. czerwca „Dzikus".

TEATR NOWOŚCI.

Piątek 29 bm. „Dama w purpurze".
Sobota 30 bm. „Dama w purpurze".
Niedziela 31 bm. „Dama w purpurze".
Poniedziałek 1 czerwca „Dama w purpurze"

*

Benvenuto Franci. Już dawno nie było takiego zainteresowania, jak to ma miejsce obecnie z powodu zapowiedzianych występów najgłośniejszego dziś w świecie barytona, którego usłyszymy po raz pierwszy w sobotę w „Rigolecie". Ze wszystkich swoich partji operowych Franci tworzy — jak słusznie podkreślił jeden z krytyków — żywe typy, kreślone wielkiemi linjami, z niesłychanym rozmachem, wybuchające nadmiernem uczuciem, działające pod wpływem potężnych sprężyn psychicznych. Temperament artystyczny powołał Franciego do postaciowania olbrzymów. Wyłączając wzrost, wszystko jest w nim kolosalne i również kolosalny jest jego głos. W głosie tym rozbrzmiewa prawdziwa potęga, drwiąca sobie ze wszystkich „tutti" orkiestrowych i pokrywa je wspaniałym śpiewem a nie krzykiem. W „Rigolecie" w kulminacyjnym momencie, tj. w akcie III. genialny artysta porywa poprostu zawsze widownie. Nie słyszeć Franciego w tym akcie znaczy to samo, co wyrzec się najwspanialszego turnieju jego mistrzostwa wokalnego. Przypuszczać należy, że Lwów nie ominie sposobności poznania tego genialnego śpiewaka.

—o—

P. Messal opuściła Lwów.

(ab) Wczoraj o godz. 8 wieczorem p. Lucyna **Messal** opuściła Lwów i wyjechała do Warszawy. Na dworcu kolejowym przy pociągu pośpiesznym zebrało się bardzo wiele osób, przedstawiciele świata artystycznego i prasy celem pożegnania p. Messal, o sukcesach której, mieliśmy sposobność szczegółowo pisać.

Jak się dowiadujemy p. Messal **ma przyjechać ponownie do Lwowa na gościnne występy** w lipcu lub sierpniu br., a na ten temat w najbliższych dniach odbędzie w Warszawie konferencję z nowym dyrektorem teatru p. Schillerem.

—o—

—o—

W kościele Najśw. Serca, ul. Kurkowa odprawiać się będzie przez cały czerwiec do 3. lipca włącznie nabożeństwo ku czci Serca Jezusowego. Kazanie o godz. 6.30 wieczorem, po niem uroczyste Błogosławieństwo Najśw. Sakramentu.

Związek Oficerów Rezerwy wzywa Oficerów rezerwy, ażeby licznie wzięli udział w uroczystości odsłonięcia pomnika dla lotników amerykańskich, w sobotę 30 maja br. na cmentarzu Obrońców Lwowa. Zbiórka godzina 10.45 przed główną bramą cmentarną.

Z powodu Zielonych Świątek uruchomione będą dnia 31 maja i 1 czerwca celem umożliwienia publiczności wyjazdu do Janowa i Winnik pociągi Nr. 2656 (Lwów odj. 13.35) i Nr. 2655 (Janów odj. 19.22) oraz pociągi Nr. 1615 (Łyczaków odj. 20.00) i Nr. 1616 (Winniki odj. 20.34).

Kto broni emerytów, wdowy i sieroty. Otrzymaliśmy następujące pismo: Niejaki Antoniuk i Maszczak ogłaszają w dziennikach, że występowali jako reprezentanci emerytów państwowych, wojskowych i kolejowych, tudzież wdów i sierot po nich. Podpisano Powszechne Stowarzyszenie emerytów państwowych, wojskowych i kolejowych oświadcza, że żadnego z wymienionych osobników nie upoważniało do reprezentowania tegoż P. St. E. P. W. i K. w Warszawie wobec członków Sejmu i rządu a tem mniej do wrzekomego przedsięwzięcia „energicznych kroków" wobec Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie poprawy bytu emerytów. Wrzekome wystąpienie i reklamowanie się wspomnianych samozwańczych „reprezentantów" jako takich, jako mające niezrozumiałe dla nas cele, uważamy za szkodzące sprawie, której tyle pracy i zabiegów poswięca się.

Za „Powszechne Stowarzyszenie emerytów państwowych, wojskowych i kolejowych tudzież wdów i sierot we Lwowie, ul. Kilińskiego l. 3: Adam Hełm Pirgo, jako przewodniczący.

Aresztowania w województwie wileńskiem.

Wykryto amunicję i składy broni.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 maja. (w) Z Wilna donoszą: Władze bezpieczeństwa w Wilnie dokonały w ostatnich czasach licznych aresztowań szczególnie na prowincji, przyczem wykryto dwie bandy szpiegowskie. W czasie dokonywania rewizji w powiecie święciańskim wykryto dwa duże składy amunicji i części składowe karabinów maszynowych. Wśród papierów znalezionych znajdowały się plany dyslokacji wojsk, fotografie i spisy policjantów, tajne rozkazy i instrukcje komunistyczne. Wśród aresztowanych znajduje się wybitny działacz niezależnej partj chłopskiej.

† Dr. Stanisław-Ostoja Zagórski.

Wczoraj nad ranem zmarł nagle na udar serca dr. Stanisław Ostoja Zagórski, major rezerwowy W. P. adwokat krajowy i były prezes Związku Obrońców Lwowa.

Śp. zmarły, brał czynny udział w walkach o Lwów w r. 1918 jako zastępca komendanta V odcinka (szkoła Sienkiewicza) oraz w walkach z bolszewikami w r. 1920 r. jako dowódca baonu 240 pp. M. O. A. O.

Pogrzeb ś. p. Zagórskiego odbędzie się w sobotę dnia 30. bm. o godz. 4 pop. z domu żałoby przy ul. Kołłątaja l. 8 na cmentarz Łyczakowski.

Na pogrzeb zaprasza Rada Zawiadowcza Związku Obrońców Lwowa.

(—) **Nieszczęśliwy skok z tramwaju.** Na ul. Legionów przy wysiadaniu z tramwaju na chodnik posterunkowy z Lipnika, Hubert Emil, upadł tak nieszczęśliwie, że złamał sobie lewą rękę. Pogotowie ratunkowe odstawiło go do szpitala.

(—) **Fatalne skutki własnej nieostrożności.** Wczoraj wieczorem Franciszek Stecko, zam. w Dawidowie, jadąc pociągiem do Lwowa, wychylił się z okna w pobliżu Persenkówki tak nieostrożnie, że uderzył o słup sygnałowy i doznał wstrząsu mózgu. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu mu pomocy, odwiozło go do szpitala.

(—) **Żebraczka potrącona przez samochód.** U zbiegu ulic Janowskiej i św. Anny samochód wojskowy nr. 3724 potrącił 48-letnią żebraczkę, Boruchę Rothändler, która odniosła lekkie obrażenia głowy i prawej ręki.

(—) **Okradziony na spacerze.** Józef Gracka, słuchacz Politechniki, zam. przy ul. Asnyka 15, doniósł wczoraj policji, że gdy wczoraj siedział na Wysokim Zamku, jakiś osobnik skradł mu niespostrzeżenie z ławki kapelusz oraz teczkę, zawierającą notatki. papiery osobiste i wartościowe oraz pugilares z kwotą kilkunastu złotych. Szkoda wynosi około 1000 zł.

(—) **Ofiara łatwowierności.** Markus Kerman z Przemyśla kupił wczoraj na placu Solskich u nieznanego osobnika złoty zegarek za 70 zł., który jak się później okazało, był sporządzony ze zwykłego żółtego metalu.

(—) **Nieszczęśliwy wypadek w wapiarni.** Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj Józefa Żelichowskiego, robotnika z Gródka Jagiellońskiego ze zgniecioną klatką piersiową, skutkiem przysypania ziemią w wapniarni obok Gródka Jagiellońskiego.

(—) **Buńczuczny rzeźnik.** Wczoraj spoczął w aresztach Roman Sylwester, rzeźnik, zam. przy ul. Mącznej 7, za wywołanie awantury w stanie pijanym oraz za targnięcie się na interwenjującego posterunkowego.

(—) **Bezpłatne pomieszczenie w aresztach znaleźli wczoraj:** Mojżesz Kandel recte Rothlander jako podejrzany o kradzież garderoby męskiej wartości 350 zł. z wystawy sklepu przy ul. Kaźmierzowskiej 43; Jan Gerszon czeladnik szewski za kradzież zegarka złotego wartości 40 zł. na szkodę Juljana Schocka, Izer Hübner za systematyczne kradzieże po domach żydowskich z puszek funduszu narodowego żydowskiego. — Kazimierz Daszyński, kolporter gazet za dopomaganie dezerterowi wojskowemu Maurycemu Wisznicerowi do ucieczki, któremu dostarczył ubrania cywilnego. — Stefan Pasternak za kradzież roweru na ul. Listopada na szkodę nieznanego właściciela. — Teofil Filiszczak za wywołanie awantury w stanie pijanym, oraz Marja Rachwał, Róża Fest i Jan Wojdyło za włóczęgostwo.

—o—

—o—

Kronika stanisławowska.

(Od naszego korespondenta)

Stanisławów w maju.

Zjednoczenie Mieszczan polskich, odbyło onegdaj doroczne walne zgromadzenie przy udziale 80 członków, pod przewodnictwem prezesa p. Wł. Dąbrowskiego. Po złożeniu hołdu pamięci zmarłych w ciągu roku członków, przystąpiono do porządku dziennego, poruszając szereg aktualnych spraw i zagadnień, poczem prezes zdawał sprawę z czynności wydziału za r. 1924. Przyjęto następnie przedłożone przez p. Wojtycha sprawozdanie czasowe i udzielono wydziałowi absolutorjum.

Nastąpiły wybory, które dały wynik następujący: wiceprezes p. Roman Jasielski, wydziałowi: pp. Wł. Drabik, Piotr Jaroszewski, Wł. Lewak i M. Weiss, zastępcy: pp. Bilewicz Burda, Gajkowski, K. Kordysz, Kwaśniewicz, Winiarski i Wittman, komisja rewizyjna: pp. Adamiak, Jakimowicz, Ortner, Sobolewski i Rotter. — Przy wnioskach i interpelacjach pp. Skowroński i Rotter mówili w sprawie szkoły handlowej w Stanisławowie, p. Dąbrowski poruszył sprawę budowy sali zabawowej w nowo nabytej kamienicy w drodze dobrowolnych składek członków, za przykładem p. R. Jasielskiego, który na ten cel ofiarował 500 zł. Przemawiał w końcu p. prezes Chowaniec, który między innemi mówił o potrzebie zawodowego przygotowania młodzieży do zawodu kupieckiego i rzemiosła, oraz zawiadomił, że w czasie swej bytności w Warszawie uzyskał zapewnienie, iż wkrótce będą założone w Stanisławowie: szkoła dla werkmistrzów (ślusarska) i budowlana (murarska i ciesielska), oraz rozbudowana dotychczasowa szkoła przemysłu drzewnego.

Na tem prezes p. Dąbrowski zamknął obrady, które trwały 3 godziny.

Obywatelski czyn. Minister Linde, prezes P. K. O. i brat jego dr. Marjan Linde, obaj pochodzący z okolic Stanisławowa, w którym także uczęszczali do szkół, dali godny naśladowania przykład żywego zainteresowania się miastem, w którem spędzili szereg lat na ławach szkolnych. Oto dowiedziawszy się o trudnych warunkach, w jakich bytuje bursa im. Issakowicza, zobowiązali się własnym kosztem utrzymywać w niej dwóch chłopców. Szlachetny ten czyn obywatelski zasługuje na gorące uznanie. Oby także przykład ten pobudził innych do naśladownictwa, zwłaszcza zaś podziałał na tych, którzy mając dla miasta naszego zobowiązania moralne, zupełnie o nich zapomnieli, opuściwszy jego mury.

Zarybienie Bystrzycy. Staraniem zawiązanego niedawno w naszem mieście pod przewodnictwem p. A. Orzechowskiego, Towarzystwo miłośników sportu wędkowego dokonano w tych dniach zarybienia obu Bystrzyc. Sprowadzono w tym celu 25 tysięcy narybku pstrąga z Nowego Targu i 2 tysiące ziarn ikry pstrąga tęczowego ze Złotego Potoka w Kieleckiem. Cały ten zapas, z zachowaniem fachowych przepisów, wpuszczono do obu Bystrzyc, które w ten sposób uzyskały obfity narybek.

W Tow. „Młodzież Polska" odbywają się od trzech tygodni stale co czwartku wykłady, które cieszą się dużą frekwencją. Ostatni wykład był poświęcony rocznicy Bolesława Chrobrego. Wygłosiła go p. Zofja Zabska, oświetlając umiejętnie i z dużą erudycją, pomnikową postać Chrobrego i jego znaczenie w dziejach Polski. Wykład ten nagrodzili obecni gorącymi oklaskami. Następne wykłady wygłoszą: dr. Czesław Chowaniec, na temat „Sprawa granic zachodnich w świetle historji" i red. Henryk Cepnik „Z rozwoju teatru polskiego".

50-lecie szkoły im. Czackiego. Grono nauczycielskie wraz z młodzieżą tej szkoły obchodziło w sobotę uroczyście 50-lecie jej istnienia. Rano o godz. 9-tej odprawił ks. prof. Czupski w kościółku Ave Maria uroczystą mszę św. z tej okazji, a w godzinę później odbyło się odsłonięcie marmurowej tablicy pamiątkowej wmurowanej na zewnątrz budynku, poprzedzone pięknem przemówieniem dyrektora szkoły p. Gajkowskiego.

Teatr popularny, jak nas informują, zawiązuje się w naszem mieście i we wrześniu rozpocznie swą działalność. Będzie on miał charakter zarówno rozrywkowy, jak oświatowy, a będzie przeznaczony przedewszystkiem dla szerokich warstw uboższej ludności, uwzględniać będzie także młodzież szkolną i wojsko, dla których dawane będą specjalne przedstawienia. W programie tego teatru jest także urządzanie przedstawień po mniejszych miejscowościach okolicznych. Repertuar obejmie dramat i komedję oraz utwory śpiewne. Znaczenia i użyteczności takiego teatru nie potrzeba uzasadniać, to też powstanie jego będzie wypełnieniem dotkliwej luki w pracy kulturalnej wśród szerokich warstw.

Zamiast koleżeńskiego pożegnania z okazji przejścia w stan spoczynku naczelnika Wydziału rachunkowego tut. Dyrekcji kolei, starszego inspektora p. Józefa Kluszewskiego, złożyli pracownicy tego wydziału kwotę 226 zł. na Ligę Obrony Powietrz. Państwa w zarządzie koła L. O. P. P. pracowników kolejowych.

Znamienny zwrot w polityce ruskiej.

Roma locuta... — Deklaracja obrońcy Dra Selezinki. — Likwidacja tajnego Uniwersytetu ruskiego. — Zmiana frontu redakcji „Diła". — Pojednawcze nastroje.

(W) W procesie Dra Selezinki zapadł wyrok uwalniający. Sędziwy obrońca oskarżonego Dr. Harasymiw prosząc o uwolnienie klijenta swego podniósł z naciskiem, że czyn popełniony przez niego dokonany był przed decyzją Rady Ambasadorów przyznającą ziemie b. Galicji wschodniej Polsce, a od tego czasu

polityczne nastroje Rusinów zmieniły się znacznie.

„Jako aktywny członek ukraińskiej partji narodowej — przemawiał dalej Dr. Harasymiw — mogę stwierdzić publicznie, że poza rozmaitymi nieodpowiedzialnymi czynnikami istnieje u nas silne ideowe stronnictwo ugodowe dążące do porozumienia z narodem polskim, a wyszukuje tylko odpowiedniej platformy do wprowadzenia zamiarów swoich w czyn".

Ze względu na powagę jaką cieszy się Dr. Harasymiw wśród społeczeństwa ruskiego, wynurzenia jego przyjąć można nie jako frazes obliczony na pozyskanie sympatji sędziów przysięgłych dla sądzonego klijenta, lecz jako poważną chociaż może w nieodpowiedniem miejscu wygłoszoną

deklarację owego stronnictwa ugodowego

o którem wspominał. Należałoby więc przyjąć ją szczerze i szukać pomostu do trwałego porozumienia.

Że w ruskich stronnictwach narodowych nurtują rzeczywiście poważne nastroje ugodowe, dowiadujemy się także z innej strony.

Jak nas informują, odbyły się niedawno we Lwowie narady poważnych działaczy ruskich, na których zastanawiano się, co zrobić z tymi uczniami ruskimi, którzy ukończą w bieżącym roku szkolnym, szkoły średnie. W rezultacie postanowiono

zlikwidować zupełnie tajny uniwersytet ruski we Lwowie

który de facto nie istnieje już od dłuższego czasu, a dla umożliwienia abiturjentom korzystania z polskich uczelni wyższych, postanowiono znieść bojkot towarzyski tych studentów Rusinów, którzy uczęszczali, czy zechcą uczęszczać na Uniwersytet kr. Jana Kazimierza we Lwowie.

I tak tutaj

zwyciężył zdrowy rozsądek

i praktyczny zmysł, tak i w innych sprawach można będzie dojść do porozumienia przy obopólnej dobrej woli.

Zwraca w końcu powszechną uwagę, że od jakiegoś czasu „Diło" zmieniło znacznie swój nieprzejednany ton, a na napastliwe artykuły jego referenta politycznego p. F. F. stępiły swoje ostrza, co — jak twierdzą dobrze poinformowani — przypisać należy odpowiednim wpływom wicepremjera Thugutta.

Zanosi się więc na doniosłe zmiany w taktyce politycznej Rusinów, a wyzwoleńcze marzenia ustępują miejsca rozsądnej idei pojednawczej.

Główna poczta

rozpoczyna nowe życie.

Dwie nowe hale przy ul. Słowackiego.

„Gazeta Poranna" dowiaduje się, że w gmachu urzędu pocztowego, przy ul. Słowackiego zostaną oddane do użytku publicznego dwie hale, położone w parterze i mezzaninie **z wejściem od ul. Słowackiego.** Dnia 1. czerwca rb. zostanie otwarta hala w mezzaninie, mieszcząca **oddziały nadawcze urzędu Lwów 1, poczty listowej, oraz oddziały kasowe i PKO.**

Natomiast hala w parterze tego budynku zostanie otwartą we środę tj. 3. czerwca rb. i mieścić będzie oddziały nadawcze: telegraficzny i telefoniczny, **oddział dla nadawania listów poleconych po godzinie 21-szej,** wydawanie listów sądowych, oraz sześć publicznych **mównic telefonicznych,** dla przeprowadzania rozmów miejscowych i międzymiastowych.

W hali parterowej zatem zostaną umieszczone oddziały funkcjonujące **do użytku publiczności całą dobę bez przerwy, a więc i w porze nocnej.**

Zlot Młodzieży Polskiej.

W czasie Zielonych Świąt odbędzie się w Częstochowie Zlot Młodzieży Polskiej. Zjadą się członkowie Stowarzyszeń, których ogólnopolską centralą jest Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, z siedzibą w Poznaniu. Organizacja ta skupia 2300 kół lokalnych i około 140.000 członków. W przeszłym roku odbył się zjazd dziewcząt stowarzyszonych, powyższy Zlot jest zjazdem młodzieży męskiej. Zlot zapowiada się liczny, gdyż dotychczas zgłosiło swój udział 1300 uczestników ze wszystkich stron Polski. Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej są organizacjami katolickiemi i narodowemi.

Fejleton „Gazety Por." z 30 maja 1925

ANDRE COUVREUX. 54

Inwazja Makrobów.

— Nędzniku! Nędzniku!... — odgrażał się wciąż p. Serviat, chwytając za krawędź czółna i usiłując dostać się do wnętrza.

Tornada zdawał się nie słyszeć, nie widzieć go wcale. Siedział obok Zuzanny i wpatrywał się w nią do głębi wzruszony. Była chwila, że oczy zaszkliły mu się łzami: niewiadomo mi tylko, co było tych łez powodem: czy widok narzeczonej mojej w tym stanie wyczerpania, bladej woskową bladością agonji, czy tylko ostre wyziewy silnych kwasów, jakie wydzielała gąbczasta jego kompatura i jakimi buchało naczynie przewieszone mu przez ramię, drażniły narząd wzroku, powodując owo pozorne wzruszenie. Siedział tak sekund kilka wpatrzony w nią, nieruchomy — a mnie się zdało, że wieki całe oczekiwania przeżywam w tej chwili.

— Mów, dziecko złote — ozwał się wreszcie, a słowa te w ustach jego dziwną rozbrzmiewały słodyczą i miękkością — mów: ty jedna moc masz nademną: ciebie jednej posłucham...

— Niech pan uchyli to straszne nieszczęście — ocali tych, których jeszcze uratować można — załkała Zuzanna.

— Jakto, chcesz, żeby Serviat?..

— Tak, on — i wszyscy, wszyscy, którzy dotąd zostali przy życiu...

Żądanie to zabiło mu w docznie klina w głowę: korpus cały począł drgać konwulsyjnie, odrzucając w nerwowym tiku poszczególne członki. Usilna jednak prośba Zuzanny, która uklękła przed nim ze złożonemi błagalnie rękoma, zdecydowała go wreszcie. Pochwycił za rękę rywala, uwieszonego wciąż o krawędź łodzi i wciągając go na jej pokład:

— Rusz ty mi się tylko, ty błaźnie — pogroził, rzucając nim o ławkę, jak bezdusznym tobołem.

Ponowna instancja mojej narzeczonej sprawiła, że wyratował z fal jeszcze baronową i to w chwili, w której piąty zwał wody, wzniesiony nagłem wtargnięciem do Sekwany nowego makroba, już, już, miał ją pochłonąć. Widok damy, jednej z wiodących prym i nadających ton salonom stolicy, nie był — co prawda — zbyt zachwycającym w tej chwili, toaleta niejedno pozostawiała do życzenia.. ociekająca wodą koszulka zbyt wiele przejrzeć dawała tajemnic, które — wolejby zostały na zawsze tajemnicą... Lecz wszystkie małostkowe spostrzeżenia ginęły wobec gromu katastrofy, co, rozpętana nad głowami naszych towarzyszy niedoli w tunelu, uniosła ich wszystkich, porwała co do jednego w niszczycielskim szale: okienka nad drzwiami nie było już widać z pod wody.

Drżąc cały grozą, siedziałem w milczeniu, tuląc do siebie Zuzannę. Dramat cały — o ile chodziło o nas — przybrał obrót tak niespodziewany, że nie wiedziałem sam, co myśleć o tem wszystkiem. Zachowanie się Tornady wskazywało wprawdzie na zamiar uratowania nas, ale kto wie, jaką on nam niespodziankę jeszcze gotuje. Szaleniec ocala nas, zniweczywszy istnień tyle, ale pytanie, co teraz z nami zrobić zamyśla? Tem więcej, że makroby zwietrzyły nas znowu. Widziałem, że kolosalne, szare ich masy poczęły się ruszać, że drogą okrężną zbliżają się do nas, a coraz nowe suną ich zastępy, unosząc groźnie w górę trąby, rykiem wezbrane. Tornada jednak nie zdawał się poruszony tym widokiem. Porwał się po chwili dopiero, stanął na środku łodzi, prostując drobną, gąbczastą swą postać, tem drobniejszą wobec zwartego pierścienia, jakim opasywały nas dokoła następujące wciąż zastępy potworów — i począł mówić, a słowa jego cięły jak sztylety.

C. d. n.

Ze sportu.

Zawody sportowe

podczas Zielonych Świąt.

Najbliższe zawody. Zielone Świątki sprowadzają do Lwowa dwie zagraniczne drużyny. Tym razem gościć będzie w grodzie naszym równocześnie przedstawiciel I ej klasy Wiednia i Budapesztu. Amatorzy, popularna, znana wiedeńska drużyna rozegra w niedzielę i poniedziałek zawody z Pogonią. Dzisiejsi Amatorzy nie demonstrują wprawdzie ów słynny „klasyczny" styl szkoły wiedeńskiej, jednak w zamian, za to przyswoili sobie nawskróś bojowy charakter. W szeregach swoich posiadaja szereg wyborowych solistów, którzy swą doskonałą technicznie opanowaną grą wzbudzić potrafią zachwyt. Nie ulega wątpliwości, iż spotkanie Pogoni z Amatorami należeć będzie do najciekawszych obecnego sezonu, tembardziej, iż wiedeńczycy, doznawszy w roku obecnym kilku nieprzyjemnych niespodzianek, dołożą napewne wszelkich starań, by godnie zareprezentować gród naddunajski.

Równie interesująco zapowiada się spotkanie Vivo A. C.—Hasmonea.

Vivo będzie w roku obecnym pierwszym gościem węgierskim. Drużyna budapeszteńska nie jest sportowcom naszym obcą. Bawiła ona kilkakrotnie we Lwowie i w Polsce, zyskując sobie ogólne uznanie i poklask. Znaczna poprawa formy Hasmonei jest najlepszą gwarancją iż zawody powyższe ukształtują się nader ciekawie.

Święto sportu i przysposobienia wojskowego odbędzie się staraniem T. Z. R. i Sekcji Wych. Fiz. TNSW. w czasie Zielonych Świąt. Nader urozmaicony program umożliwi zorjentowanie się w stanie wychowania fizycznego naszej młodzieży.

Zawody Artystów Teatrów Miejskich z prasą sportową odbędą się w dniu 1-go czerwca o godz. 11 przedpoł. na boisku Cytadeli. Impreza powyższa, w której udział biorą najwybitniejsi przedstawiciele naszych teatrów, budzi w sferach Lwowa łatwo zrozumiałe zainteresowanie.

W niedzielę dnia 31. maja odbędą się na boisku L. K. S. Pogoń zawody między-związkowe Politechniki lwowskiej, „Koło Mechaników—Związek Awiatyczny" o godzinie 11 przedpoł.

Zawody powyższe budzą wielkie zainteresowanie w kołach sportowych, jako pierwsze zawody tradycyjne Politechniki lwowskiej. Chcąc umożliwić licznym zwolennikom i sympatykom obu Związków zobaczenia tradycyjnych zawodów, ceny wstępów zostały znacznie obniżone.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w sklepie J. W. P. Edwarda Pawłowskiego, ul. Akademicka 16.

Rzeczy ciekawe.

Poseł uciekł zagranicę.

(f) Znany poseł Baeran, swego czasu skazany przez sądy czeskie za rzekomą zdradę, później wypuszczony z więzienia z powodu choroby, uciekł do Niemiec, zapowiadając w listach, że zagranicą będzie czekał końca wytoczonych mu licznych procesów i postara się udowodnić swą niewinność.

—o—

Zginął w wannie.

(f) Pewien urzędnik w Pradze kąpiąc się poniósł śmierć w niezwykły sposób: Oto lampa elektryczna wraz z przewodnikiem oderwała się od sufitu i wpadła do wody, a prąd zabił nieszczęśliwego momentalnie.

—o—

Groźna wizyta.

(f) W Berlinie rozpowszechniła się plaga tzw. „wspinaczy fasadowych", tj. bandytów, którzy ze zręcznością godną Harry Peela wspinają się po fasadzie domu na wysokość nieraz nawet trzeciego piętra i przez okno wchodzą do mieszkań. Onegdaj taki rabuś znalazł się w obecności trzech kobiet, które zaczął dusić. Wobec wszczętego alarmu uciekł nazad tą samą drogą.

—o—

Skazany dyrektor.

(f) W procesie Waldegga, dyrektora oszukańczego Banku północno-austrjackiego, zapadł wyrok, skazujący go na 2 lata ciężkiego więzienia. Jak wiadomo, współoskarżonymi Waldegga byli wysocy dostojnicy wojskowi, jak b. minister gen. Czapp, gen. Hussarek i inni.

Pamiętajmy o celach i zadaniach Tow. Szkoły Ludowej

Życie gospodarcze.

Giełda lwowska.

Lwów, 28. maja 1925.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Z akcji niekotowanych in'eresowano się tylko Jaworznem, Gazami i Radziwiłłem. Obroty bardzo małe. Kursa częściowo słabsze.

Zapotrzebowanie na akcje kotowane bardzo małe. Ruch minimalny. Spadły w cenie; Gazolina na 1·15, Zieleniewski na 10·10. Płacono za: Chodorów 3·50, Chybie 4·15—4·20, Parowozy 0·56, B. Hipoteczny 0·45, Małopolski 0·28, Przemyslowy 0·25 $^1/_2$ do 0·26.

Akcje handlowe w zaniedbaniu. Z papierów państwowych poszukiwano pożyczkę dolarową. Tendencja chwiejna. Usposobienie b. słabe.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 28. maja.

Bank Hipoteczny 0·48, Przemysłowy 0·26 0·25 $^1/_2$, 0·26, B. Małopolski 0·28, Chodorów 3·50, Chybie 4·15 4·20, Gazolina 1·15, Parowozy 0·56, Zieleniewski 10·10.

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Lwów, 28. maja.

Gazy zachodnie 1·55. Jaworzno (50) 10·00, 10·05, 10 10. Radziwiłł 1·60.

Giełda zbożowa.

Stagnacja w obrotach giełdowych i pozagiełdowych. — Zainteresowanie dla owsa zagranicznego, szczególnie silny popyt za owsem niemieckim bez podaży. — Za kanadyjski owies Western III. płacono zł. 36. — loko Lwów. — W zaofiarowaniu krajowy jęczmień browarniany po zł. — loko Lwów. Tendencja na ogół utrzymana, dla pszenicy zniżkowa. — Usposobienie nadal słabe.

Ceduła giełdy lwowskiej z dnia 28 maja 1925.

Wartość nomin. Mkp.	Dywidenda 1923 Mkp.	Dywidenda 1924 Mkp.	Akcje z kuponem bieżącym	28 maja płaca zł	płaca gr	żądała zł	żądała gr	transakcja
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny .	—	47	—	49	0·48
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal. .	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski .	—	27	—	29	0 28
280	140	7800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	24	—	27	0·25 $^1/_2$—0·26
1000	—	—	Bank Rolniczy . .	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	—	—	—	—
280	84	—	Bank Zemelny . .	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz. .	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	—	—	—	—	—
1000	3000	25 gr	Chodorow	3	45	3	55	3·50
1000	2000	50 gr	Chybie	4	10	4	25	4·15—4·20
1000	800	30000	Cegielski	—	—	—	—	—
1000	1000	2000	Cmielów	—	—	—	—	—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—	—	—
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	10	1	20	1·15
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski . .	—	—	—	—	—
—	—	—	„Nitrat" Zakł. ch.	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	—	—	—	—	—
500	750	4 gr	Parowozy	—	55	—	57	0·56
500	200	1000	Pezet	—	—	—	—	—
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta . . .	—	—	—	—	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa		—	—	—	—
500	300	360	Rohn Zieliński . .	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr. . .	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn. . .	—	—	—	—	—
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tebate	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	—	—	—	—	—
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	9	95	10	25	10·10
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob . . .	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—
140	240	4500	Tohan	—	—	—	—	—
600	800	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 28 maja. (Zamknięcie). Paryż 25.92, Londyn 25.127, N. Jork 516.7, Berlin 123.1, Wiedeń 72.75, Praga 15.32 i pół, Warszawa 99.25, Bukareszt 2.45.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Akcje: Zieleniewski 143 i pół, Apollo 480, Fanto 150, Karpaty 120300, Galicja 885, Schodnica 137. Siersza 35300, Bank Małopolski 4600, Bank Hipoteczny 6800, Kompas 16, Portland cement 280, Lumen 5900, Nafta 123, Mraźnica 36 i pół do 36.70, Tepege 16400, Browary lwowskie 108560.

Obroty prywatne.

Lwów, 29 maja.

Wczoraj tendencja chwiejna. — Obrót średni.

Dolary amer. 5·17 $^1/_2$ do 5·17 $^3/_4$ dol. kanadyjskie 5·14 $^1/_2$ do 5·14 $^3/_4$ korony czeskie 0·15 $^1/_4$ do 0·15 $^1/_2$, leje 0·02 $^1/_4$ do 0·02 $^1/_2$ franki franc, 0·27 $^1/_2$ do 0·27 $^1/_2$, frank szwajcarsk. 1·00 do 1·01, funty szterl. 24·60 do 24·70, Ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 0·00 zł. do 0·00 zł. drobne za 1 tys. 0·00 do 0·00 zł. niemieckie tys. stare za 1 tys. 0·00 do 0·00 gr., korony austr. za tys. 0·00 do 0·00 gr.

Złoto: 20 kor. 21·70 do 21·80 20 frank. 19 65 do 19·75, 20 marki 24 70 do 24 80, 10 rubli 26 85 do 27·00 gr.

Srebro: kor. austr. 0·43 — 0·43 $^1/_2$, 5-kor. austr. 2·26—2·28, floreny 1·17—1·18, srebr. ruble 1·80—1·84 kopiejki za rubel 0·80—0·82.

ROZKŁAD JAZDY
POCIĄGÓW POSPIESZNYCH i OSOBOWYCH WAŻNY OD 5. CZERWCA 1925.

ZE LWOWA ODCHODZĄ:

Przez Kraków.
Do Cieszyna 7.40
„ Katowic **10.10 P.**
„ Piotrowic 3.25, **18.20 P.**, 20.55
„ Poznania **15.25 P.** (przez Katowice)
„ Żywca 6.05

Przez Bełzec - Rejowiec:
Do Chełma 17.45
„ Warszawy 14.10, 17.45, V 23.15

Przez Przeworsk—Rozwadów:
Do Łodzi 17.15 (przez Skarżysko)
„ Warszawy **11.15 P.; 19.30 P.**

Przez Sapieżankę—Włodzimierz:
Do Grajewa 10.10 (przez Kowel)
„ Kowla 18.50
„ Wilna 10.10 (przez Kowel-Brześć-Białystok)

Przez Krasne:
Do Brodów 19.20
„ Podwołoczysk **9.35, P.** † 23.20
„ Równego 13.55, 22.20
„ Tarnopola 6.30, **9.35 P.**, 16.12, 23.20
„ Wilna 22.20 (przez Sarny-Baranowicze)
„ Zdołbunowa 13.55, 22.20

Przez Stryj.
Do Borysławia: **9.35 P,** 19.25, 23.55
„ Ławocznego. 6:30, 16.05* 17.05

Przez Sambor:
Do Nowego Zagórza 8.00, 23.45
„ Sianek 14.30

Przez Chodorów:
Do Kołomyji 14.00
„ Śniatyna **9.40 P.**, 10.05, **20.00 P**, 23.00
„ Stanisławowa 6.50
„ Jaworowa 7.05. 17.30
„ Podhajec 7.35, 17.08
„ Rawy Ruskiej 8.10
„ Stojanowa 6.50, 17.38

* Kursuje od 5. VI. do 31. VIII. w dnie poprzedzające święto rz.-kat. oraz w soboty z wyjątkiem 15. VIII.
V Od Rejowca pociąg pospieszny; † od Tarnopola pociąg osobowy.

DO LWOWA PRZYCHODZĄ:

Przez Kraków:
Z Cieszyna 22.10
Katowic **19.05 P.**
Piotrowic 6.15, **8.20 P.**, 17.20
Poznania **12.35 P.** (przez Katowice)
Żywca 9.50

Przez Rejowiec—Bełzec:
Z Chełma 19.50
Warszawy 6.00, 11.45

Przez Rozwadów—Przeworsk.
Z Łodzi 7.50 (przez Skarżysko)
Warszawy **8.45 P., 19.10 P.**

Przez Włodzimierz—Sapieżankę:
Z Grajewa 17.35 (przez Kowel)
Kowla 8.40
Wilna 17.35 (przez Białystok-Brześć-Kowel).

Przez Krasne:
Z Brodów 9.20
Podwołoczysk 12.00. **16.15 P**
Równego 7.10, 16.20
Tarnopola 6.15, 12.00, **16.55 P,** 21.45
Wilna 7.10 (przez Baranowicze-Sarny)
Zdołbunowa 7.10, 16.20

Przez Stryj.
Z Borysławia 7.25, 16.00, **17.55 P**
Ławocznego 9.52, 22.10, 23.17 §

Przez Sambor:
Z Nowego Zagórza 7.00
Sianek 10.00, 19.10

Przez Chodorów:
Z Kołomyji 12.10, 21.30
Śniatyna 5.45, **9.25 P,** 17.00, **17.30 P**
Jaworowa 7.30 17.40
Podhajec 7.50, 21.10
Rawy Ruskiej 8.25
Stojanowa 9.00, 18.45

§ Kursuje od 5. VI. do 31. VIII. w niedziele z wyjątkiem 28. VI oraz w święta rz.-kat. z wyjątkiem 15. VIII,

POCIĄGI PODMIEJSKIE.

Do Brzuchowic 6.20, 10.25, 13.45, 15.20, 16.35□, 19.00, 20.30△
Chodorowa 18.00
Gródka Jagiell. 14.10+, 16.15X
Janowa 13.35X
Komarna 14.05*
Lubienia Wiel. 9.00*
Mszany 6.00§, 14.10
Szczerca 14.20 &
Zimnej Wody 10.55, 19.50 X

□ Kursuje od 5. VI. do 30. IX, w niedziele i święta rzym.-kat.
△ Kursuje od 1. VII. do 31, VIII, w niedziele i święta rzym.-kat.
+ Kursuje na odcinku Mszana—Gródek tylko każdej soboty.
X Kursuje codziennie z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt rzym.-kat.
V Kursuje każdej soboty.

Z Brzuchowic 7:20 11.20, 14.55, 16.11, 18.27□, 20.10, 21.25△
Chodorowa 7,30,
Gródka Jagiell. 16.30 V, 19.25X
Janowa 21.05 X
Komarna 19.50 §§ 21.20 X
Lubienia Wiel. 13.25*
Mszany 7.25 §, 15.30 ++
Szczerca 17.00 &
Zimnej Wody 11.50, 20,40 X

X Kursuje od 5. VI. do 31, VIII. w niedziele i święta rzym.-kat.
* Kursuje od 5. VI. do 30. IX, codziennie.
§§ Kursuje od 5. VI. do 31. VIII, codziennie z wyj. niedziel i świat rz.-kat., zaś od 1. IX. do 30. IX codziennie,
§ Kursuje codziennie z wyjątkiem niedziel i świat rz.-kat.
++ Kursuje codziennie z wyjątkiem sobót.

& Kursuje od 5. VI. do 30. VI, i od 1, IX. do 14. V. codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt rzym.-kat.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia z miejscowa 30% droższa. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowa na 4 łamy (szpalty).

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem **J. Płockiego** we Lwowie. **Należytość pocztową opłacono ryczałtem**
Odpowiedzialny redaktor: **Stanisław Zacharjasiewicz.**